Nr. 116 We Lwowie, Piątek dnia 21. Maja 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 0 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. – ct.

kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddun., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 20. maja.

W Czechach robią obecnie próbę z przeobrażeniem pracy więźniów w ten sposób, iżby ztąd dla więźniów i zakładów karnych korzyść była, bez szkody dla wolnego zarobkowania. Mianowicie mają być gospodarstwa rolne dodane tym zakładom karnym, których więźnie pochodzą głównie ze stanu włościańskiego. W jednym zakładzie karnym już nawet zrobiono próbę, która bardzo zadowalająco wypadła. Użyto na to grunt zadzierżawiony, i obrabiano go więźniami. Jest nadzieja, że użyci w ten sposób w domu karnym więźnie zapoznają się z niejednym korzystnym dla gospodarstwa rolnego sposobem, który potem na wolności spożytkują.

Projekt ustawy o opustach w podatku gruntowym został w przedlitawskiej Izbie posłów we wtorek w drugiem czytaniu załatwiony. Zwróciło uwagę, że na tem posiedzeniu nikt już od rządu nie zabierał głosu. Poprawki, poczynione w §. 1. przedłożenia rządowego, dały znacznie odmienną podstawę całemu projektowi, a rząd, pozostawiając obronę reszty projektu sprawozdawcy komisyjnemu, dał do zrozumienia, że go już ta sprawa nadal nie interesuja. Uważają za rzecz pewną, że ustawa ta jeśli ma otrzymać sankcję, musi być nanowo przerobioną tak, aby nie zniżała głównej sumy podatku gruntowego i tym sposobem nie naruszała wprowadzonego niedawno co systemu podatku gruntowego.

Na posiedzeniu komisji cłowej z d. 17. bm. toczyła się, jak już wiemy, sprawa cła od melasy. Zamiast 6 złr. projekt rządowy wnosi 25 ct., przeciw czemu powstał między innymi p. Czajkowski, i zwracając uwagę na niebezpieczeństwa, jakiemi grozi gorzelniom rolniczym nizkie cło od melasy, zażądał podwyższenia onego, poczem p. Abrahamowicz wniósł cło 1 złr. Wnoszono i daleko znaczniejsze podwyższenia, ale jak wiemy, utrzymał się wniosek p. Baumgartena 60 ct. Ponieważ projekt cłowy wyszedł z porozumienia rządu przedlitawskiego z węgierskim, więc w razie utrzymania się poprawki Gomperza w plenum Izb rajchsratowych, musiałyby nastąpić nowe rokowania między Wiedniem a Budapesztem.

W dalszym ciągu tegoż posiedzenia komisji cłowej toczyła się rozprawa nad cłem od zboża.

P. Popper wnosił odrzucenie podwyższenia cła od kukurudzy, prosa, hreczki, jęczmienia, owsa, pszenicy i żyta. P. Sochor wnosił cło od żyta 75 ct. P. Schindler bronił projektu rządowego. P. Suess podnosił, że cło zbożowe jest ogromną koncesją dla Węgier i że podrożenie żyta byłoby poprostu grzechem. Słowieniec, p. Szukle podnosił szkody, jakieby spadły na Krainę skutkiem podwyższenia ceł zbożowych, a więc podrożenia zboża. P. Slavik odparł Suessowi, że cła zbożowe nietylko Węgrom, ale i przedlitawskiemu rolnictwu korzyść przynoszą. P. Abrahamowicz przemawiał za przyjęciem pozycyj rządowych bez zmiany. P. Kalteneger spodziewa się, że podwyższenie cła zbożowego podźwignie stan włościański. Komisarz rządowy Kalchberg wykazywał konieczność ochrończej polityki cłowej; proponowane cła nie są ustępstwem dla Węgier, gdyż żądały ich prawie wszystkie przedlitawskie towarzystwa rolnicze.

Na tem przerwano rozprawę.

W węgierskiej Izbie posłów toczyła się w poniedziałek i wtorek dalsza debata nad kredytami dodatkowemi i deficytami kasowemi. Wszyscy przywódzcy stronnictw opozycyjnych, Andreanszky, Daniel Iranyi i hr. Apponyi wzięli udział w rozprawach. Apponyi nazwał dzisiejszą gospodarkę wprost azjatycką, i protestował przeciwko temu, ażeby opozycja miała rządowi dopomagać w dźwiganiu grzechów, które rząd i partja jego popełnia. Horwath, z rządowej partji liberalnej, stawał w obronie dzisiejszego rządu, a prezydent ministrów, Tisza, odpierał zarzuty z właściwą mu ciętością. Dnia następnego zarzucał rządowi Lukó ze skrajnej lewicy, że pod jego skrzydłami szerzy się najwyższa demoralizacja, za co został przywołany do porządku. Po dłuższym wywodzie ministra finansów, Szapary'ego, w którym rozwinął pogląd na silną podstawę gospodarki finansowej, zamknięto posiedzenie. Wczoraj miało nastąpić głosowanie, podniesione, jak wiadomo, przez samego Tiszę do znaczenia wotum zaufania. O szczegółowym wyniku głosowania doniesie nam zapewne telegraf.

Austro-węgierska konferencja dla obmyślenia ceł przeciw Rumunii nie skończyła we wtorek swoich obrad. *Tagblatt* podaje następującą wiadomość z Pesztu:

„Na wczorajszem posiedzeniu austro-węgierskiej konferencji cłowej miały zapaść bardzo ważne uchwały. Utrzymywano, że obrady zakończą się we środę. Tymczasem popołudniu nadeszły tu z Wiednia wiadomości, podług których Pusswald ze względu na swe stanowisko waha się wziąć udział w akcji tej konferencji, gdyż akcja połączona jest z wielką odpowiedzialnością. Do akcji, wymierzonej przeciw Rumunii, powinien przystąpić, zdaniem Pusswalda, rzeczywisty minister handlu, a nie kierownik tego ministerstwa. Pusswald wyraził otwarcie to zapatrywanie. W obecnej chwili brak więc w Austrji organu, któryby mógł zatwierdzić uchwały konferencji, i któryby był powołany do przeprowadzenia tych uchwał w Austrji.“

Zdaje się, że i ta wiadomość jest tylko bąkiem, przez *Tagblatt* dla sprawienia senzacji wymyślonym. Wspomnianemu wczoraj doniesieniu *Tagblattu*, jakoby rząd wiedeński wysłał do Bukaresztu notę, wnoszącą, aby Rumunia przedłużyła prowizorycznie traktat handlowy dla zyskania czasu do nawiązania nowych rokowań — zaprzecza *Polit. Corresp.* najzupełniej, dodając, że po sposobie, w jaki doszło do zerwania rokowań, Rumunia musi przecie być przekonaną, że ewentualna inicjatywa do ponownego podjęcia rokowań tylko od niej wyjść może.

Budapester Corresp. otrzymała z Bukaresztu z dobrego, jak zapewnia, źródła wiadomość, że rząd rumuński w toku rozpraw parlamentu nad nową ustawą cłową wniesie, aby weszła w życie dopiero z dniem 1. lipca, i aby oraz do tego dnia obowiązywały wobec Austro-Węgier dotychczasowe cła traktatowe. „W takim razie dodaje *B. C.*, rzecz naturalna, że i Austro-Węgry stosowałyby wobec Rumunii cła dotychczasowe. Zresztą z naszemi cłami odwetowemi moglibyśmy czekać do 1. lipca tylko wtedy, gdyby nam rząd rumuński odnośną uchwałę parlamentu i swoją urzędowo zakomunikował.“

Kierownik przedl. ministerstwa handlu br. Pusswald ma odpowiedzieć w Izbie posłów na interpelację Plenera dopiero po ukończeniu austro-węgierskiej konferencji.

Tymczasem węgierski minister handlu hr. Szechenyi już na posiedzeniu klubu liberalnego (większości sejmowej) z d. 18. b. m. naszkicował odpowiedź, jaką da na interpelację p. Zaya, mianowicie: „Jednym z celów rokowań było, w nowym traktacie położyć koniec sekaturom, jakicheśmy przez 10 lat doznawali od Rumunii. Z całą uprzejmością weszliśmy w rokowania, i byliśmy gotowi do ułatwień nawet co do bydła, wszelako żądania rumuńskie były tak przesadne, że za podstawę nowego traktatu służyć nie mogły. Zaczem rokowania definitywnie zerwano, i do zawarcia nowego traktatu niema też już czasu. Stan beztraktatowy może być tylko wojną cłową, a wszystko zapowiada, że będzie to wojna wcale ostra, która nam mniej szkodzić będzie, niż Rumunii. Wreszcie wyłuszczył minister zarządzenia, jakie poczynić zamierza w sprawie tych gałęzi przemysłu węgierskiego, które wojną cłową będą bezpośrednio dotknięte.“

Z tego oświadczenia wynika, że rząd węgierski, a zatem i przedlitawski nie przedłoży aktów urzędowych, któreby przebieg rokowań wyświeciły. Tymczasem z Bukaresztu słychać, że rząd rumuński swemu parlamentowi przedłoży całkowity zbiór aktów, dotyczących tej sprawy. „Jeżeli to się ziści — woła *Pester Lloyd* — to do tylu upokorzeń, jakich jużeśmy doznali w tej sprawie, przybędzie jeszcze i to, że opinia publiczna Austro-Węgier dopiero z Bukaresztu poinformowaną zostanie w sprawie, która nas tak mocno obchodzi, a której znaczenia politycznego nikomu zapoznawać nie wolno.“

Wielce godne uwagi wiadomości z Bukaresztu podaje *Pester Lloyd*. Mianowicie, że w ostatnich tygodniach stronnictwo rządowe napierało na zerwanie stosunków z Austro-Węgrami, podczas gdy opozycja częstokroć za wytworzeniem uregulowanych stosunków przemawiała. Nie może przeto p. Bratiano zasłaniać się tem, jakoby działał pod nieprzepartą presją opinii publicznej. Rzecz to tem ciekawsza, że p. Bratiano na zebraniu posłów i senatorów rumuńskich z d. 17. bm. ponownie wynurzał swoje obawy co do przyszłości. „Kto tu więc działa, pyta *Pester Lloyd*, i kto jest zachwycony zerwaniem rokowań? — stronnictwo rosyjskie. Tosamo stronnictwo, które przez swoich ajentów po wszystkich dziennikach zachodnio-europejskich starało się trąbić o przyszłym konflikcie cłowym pomiędzy Rumunią i Austro-Węgrami, — i to samo, które codzień bezcześci Bratiana i dynastję.“

Jak dzienniki węgierskie co do właściwych Węgier, tak kroackie, zwłaszcza nadeszła dziś *Agramer Ztg.*, zapewniają co do Kroacji, że wojna cłowa z Rumunią nie bardzo będzie dla kraju dotkliwą.

Zdawałoby się, że Anglia i Niemcy powinne radować się z zerwania stosunków handlowych między Austro-Węgrami a Rumunią. Tymczasem wcale tak nie jest. Dzienniki tych krajów zachowują się bardzo oględnie, a z angielskich tylko *Times* pozwolił sobie zażartować z „wielkich węgierskich hodowców bydła,“ w sposób, dowodzący, że chyba tej sprawy zgoła nie rozumie.

W handlowych i przemysłowych kołach niemieckich panuje nawet rozpaczliwe niemal przygnębienie, jak tego dowodzi list z Berlina, w *Nowej Pressie* umieszczony. Autor listu przewiduje niezawodną krizys handlową w Rumunii, która porwie nawet firmy, dotychczas dobrze akredytowane w Anglii i Niemczech. Kupcy i fabrykanci zagraniczni nietylko nie odbiorą tego, co się już należy, ale też nie będzie z kim zawiązać nowych stosunków w Rumunii, zwłaszcza gdy wielcy i drobni posiadacze ziemi będą z powodu długiego przesilenia handlowego musieli najzupełniej ograniczyć się w swoich potrzebach.

Jedna tylko prasa rosyjska raduje się, wyrażając pewność, że odtąd także na polu politycznem Rumunia będzie musiała nowemi pójść torami.

Przyjście na świat następcy tronu w Madrycie przyczyni się do utrwalenia monarchii w Hiszpanii, a tem samem do uśmierzenia walki tych stronnictw politycznych, które na osłabieniu dynastji opierały swe plany. Zaraz po oficjalnych, wedle przepisanego ceremoniału dokonanych oględzinach dziecka, proklamowano nowonarodzonego królem jako Alfonsa XIII., a prezydenci senatu i Izby posłów podali wiadomość o narodzinach zgromadzonej Izbie, która z zapałem powitała nowego króla. Chrzest królewski ma się odbyć w sobotę; ojcem chrzestnym będzie papież Leon III. Królowa Marja Krystyna będzie regentką aż do pełnoletności króla.

Na dworze wiedeńskim, jak wiadomo z dzisiejszą dynastją hiszpańską blisko spokrewnionym, wywołało niemałą radość szczęśliwe rozwiązanie królowej i przyjście na świat mężkiego potomka. Rządowe i półurzędowe organa wiedeńskie dają wyraz tej radości.

Berlińskie ministerstwo spraw wewnętrznych czuło się zniewolone przedłożyć rajchstagowi motywa, które go skłoniły do wydania wiadomego rozporządzenia, ograniczającego wolność zebrań. Sprawozdanie wskazuje na ruch robotniczy w kierunku podniesienia płacy dziennej, który pod wpływem socjalno-demokratycznej agitacji ma się z każdym dniem coraz bardziej wzmagać. Może to — mówi minister — pociągnąć za sobą nieobliczalne dziś a dla bezpieczeństwa publicznego bardzo zgubne następstwa, szczególniej w zakresie urządzeń komunikacyjnych.

Wypływałoby z tych oświadczeń ministerstwa, że w Niemczech są zamierzone strejki kolejowe, podobnie jak w Ameryce. Uważają też ministra żelaznych kolei, Maybacha, jako inicjatora będących w mowie ograniczeń.

Socjalni demokraci wnieśli co do tej sprawy interpelację w rajchstagu i chcą oświadczenia rządu, jak się przy ewentualnych zmowach będzie zachowywał.

Z Filopopola donoszą, że zamiar opozycjonistów, aby wywołać manifestację przeciwko rządowi, spełzł na niczem. Ze wsi okolicznych zebrało się około 5.000 ludności celem wzięcia udziału w zwołanem zgromadzeniu, a nim przywódzcy opozycji zdołali głos zabrać, ozwały się przeciw nim groźne okrzyki: „Precz z tymi, co chcą naszego księcia wypędzić!“ Policja musiała bronić nieszczęśliwych opozycjonistów od czynnych znieważeń, a zgromadzenie uchwaliło rezolucję, wyrażającą przywiązanie ludności do księcia Aleksandra.

Ajencja Havasa donosi z Sofii o krążącej tam pogłosce, iż wpadnięto na trop spisku, uknutego przeciw księciu i prezesowi ministrów.

Blokada wybrzeży greckich przeprowadzana jest z taką ścisłością, że niepodobna przypuścić, aby ją Grecja, bez największych szkód dla swego handlu, mogła długo wytrzymać. Codzień mnożą się wiadomości o przytrzymywaniu okrętów i łodzi, a najenergiczniejszą w tej czynności okazuje się eskadra austrjacka. Z Londynu telegrafują do *Pressy*, że tamtejszy poseł grecki doręczył lordowi Roseberry depeszę swego rządu, w której się tenże na zbyteczną surowość okrętów austrjackich w przeprowadzaniu blokady użala.

Wedle doniesień biura Reutera wzięła Francja w posiadanie grupę wysp Komorańskich, położonych u wstępu do kanału, dzielącego ląd afrykański od północnego cypla Madagaskaru. Cztery wyspy Komoro obejmują blizko 50 mil kwadratowych i liczą 85.000 mieszkańców, Negrów i Arabów. Część tych wysp była już pod francuskim protektoratem. Specjalnemi produktami handlowemi mieszkańców są płótno i klingi do pałaszów.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Ze Stryjskiego d. 17. maja.

(*d*) Po śmierci nieodżałowanego śp. Apolinarego Hoppena mamy do rozdania z większej posiadłości krzesło poselskie w Radzie państwa. Dawniej — na wieść taką budziły się wcześnie szlachetne i gorące ambicje — nie tych, którzy przenoszą wesoły Wiedeń nad jakąś zabitą deskami wieś galicyjską i tylko pewien sport w posłowaniu upatrują, lub mają jakie prywatne interesa do załatwienia — lecz takich, co to twardo pojmują obywatelskie obowiązki i chcą krajowi na prawdę służyć. Niestety, dzisiejsza nasza polityka nie bardzo zapala ludzi, i ztąd to pochodzi, że pomimo rozpisania wyboru na dość bliski termin 17. czerwca, nie czuć u nas jeszcze prawie żadnej agitacji wyborczej.

Lecz przepraszam.. czuć, owszem, czuć agitację wyborczą, na razie lekką, dyplomatyczną, a z takiej strony, z której jej być nie powinno, i która dotychczas w wybory z większych posiadłości nie zwykła się była mięszać. Jestto jeden z dalszych symptomatów naszej senności politycznej, że w ogóle ta pewna ręka uważała za stosowne wsunąć się w tym wypadku między nas i wskazać nam kandydata, który dotychczas żadnej roli politycznej nie odgrywał, choć odegrał już swoją specjalną rolę, i którego właśnie dlatego na widownię życia publicznego nie należałoby już wysuwać.

Lecz nam idzie o kandydatów niezawisłych, a ci zaiste, nie wyrastają jak grzyby po deszczu, zwłaszcza dzisiaj, gdy posłowanie naraża na przykrości w Wiedniu, na zarzuty w kraju i na straty w domu. Godziwe ambicje nie wychylają się same, radeby, aby ich nie spostrzeżono — a to nic nie pomoże. Stryjskie musi przecież posłać jakąś świeżą siłę, musi samo wynaleźć jakiegoś Cyncynata, który dozwoli się od pługa oderwać i zrobi ofiarę *pro publico bono*.

Nie myślę okręgu naszego wyborczego przechwalać, zawsze jednak bywało tak, że Stryjskie delegowało, czy to do sejmu, czy do Rady państwa, ludzi niezawisłych i z wysokiem poczuciem obywatelskiem, a dość wspomnieć śp. Aleksandra Dzieduszyckiego i innych naszych wybrańców, aby znaleźć dowód na to twierdzenie. W najbliższym wyborze jest więc dla nas ta okoliczność najważniejszą, aby to nie była osobistość „zalecana,“ lecz co się zowie niezawisła, nie przeżyta i nadużyta, ale stanowiąca element ożywczy, bardzo potrzebny w tej ponurej apatji, która wysokie nasze koła polityczne ogarnęła. Nie idzie o opozycjonistę, któryby miał walić taranem w Koło i jego solidarność, lecz o człowieka nieuprzedzonego, któryby jasno patrzył na potrzeby kraju, a nie miał tylko tej biernej ambicji, żeby się dać milcząco zaprządz do taczek, zbyt służbiście jednemi i temi samemi tory prowadzonych. Elementów ożywczych powinnoby pragnąć samo Koło i powinnoby być wdzięczne krajowi jeśli go niemi zasila.

Dotychczas w prywatnych rozmowach wskazują na dwóch kandydatów, jednego w Kałuskiem, drugiego w Żydaczowskiem. Nic bliższego nie mogę wam jednak ani o jednym, ani o drugim powiedzieć, gdyż nie są to kandydaci, którzyby sami kandydowali, a więc niewiadomo dotychczas, czy się zgodzą ostatecznie na przyjęcie kandydatury.

Warszawa d. 17. maja.

(&) Prasa rosyjska zajmuje się dziś broszurą w Paryżu wydaną pod tytułem: „*Russie Pologne*“, pióra hr. Jana Zamojskiego. Nie znamy tej broszury, ale z repliki rosyjskiej wnioskujemy, że usiłuje ona pogodzić nas z caratem. I jakąż otrzymał autor odprawę od szowinistów nadnewskich? Oto oświadczają szyderczo, że zgoda z Polakami dla nich jest zupełnie zbyteczną i że natomiast sojusz z Niemcami, który p. Zamojski pragnąłby rozbić, to dopiero kapitał potęgi rosyjskiej! Kto jest hr. Jan Zamojski? *)

Ta prasa rosyjska, wychowana pod komendą Katkowa i wykarmiona kłamstwami Mołczanowa, nie wychodzi wobec nas z roli denuncjatorskiej. Ręczę, że jutro znowu uderzy na alarm. Bo oto w tych dniach przedsięwzięto liczne aresztowania w kołach rzemieślniczych, miano nawet wyłowić świstki agitacyjne, wyrosłe na bruku genewskim — słowem, odkryto nową norę niezadowolenia i bałamuctwa, która naturalnie światu urzędowemu przedstawioną zostanie jako wielki bunt socjalistyczny. I skrupi się znowu na naszej skórze, chociaż manifestacje uwrjerów przestały już zastanawiać w całej Europie, gdyż wyłonił je duch czasu, a załatwić się musi z niemi najbliższa przyszłość.

Z Lublina smutna wiadomość. Z rozkazu Mirosława Dobrjańskiego wywieziono ostatnich trzech zakonników, którzy przebywali w tamtejszym klasztorze ks. Dominikanów. Jeszcze w lecie dosiegnął ten los trzech innych księży. Teraz w klasztorze pusto; lud tylko krąży ustawicznie pod murami świątyni, w której złożono słynne relikwie krzyża świętego. Widocznie więc Mirosław Dobrjański jest egzekutorem testamentu wielkiej patronki bohomolców prawosławnych, Antoniny Błudow, która kazała katolicyzm i unię tępić ogniem i mieczem.

Na bruku warszawskim, jałowym obecnie i sennym, zakwitły dla odmiany skandale, o których, co prawda, dotąd nie mieliśmy wyobrażenia. Bohaterką tej literackiej wojny domowej jest p. Śnieżko-Zapolska, która z powodu wystąpienia *Prawdy* znalazła mnóstwo rycerzy, noszących jej szarfę. Proces jej z *Prawdą* nie skończony; rozstrzygać go będzie jeszcze jedna instancja. Tymczasem batalja wre i kipi w mieście, ale w stylu bodaj czy nie zanadto amerykańskim. Zapaśnicy, przeważnie młodzi ludzie, rzucili pióra i wzięli się do kijów, któremi się okładają przy świetle nocy majowej z animuszem, godnym zaiste lepszej sprawy. *Cherchez la femme!*

Na scenie teatru Rozmaitości odniosła niemały tryumf nagrodzona na ostatnim konkursie komedja Lubowskiego „Osaczony.“

Publiczne składy a Bank krajowy.

II.

W Niemczech nie ma dziś prawie większego miasta bez składów państwowych, kolejowych, gminnych i towarzystw akcyjnych, komandytowych i prywatnych. Jednak jest tu dopiero początek, składy te są dopiero w zawiązku i najlepiej rozwinęły się w południowych Niemczech, jako składy dunajowe i reńskie, transytowe. Przodem idą składy Hamburga, Bremy, później zbożowe składy w Monachium, Mannheim, Liudau, Passau.

W Mannheim założyło składy akcyjne towarzystwo, które w r. 1872 zlikwidowało. W tymże roku powstało nowe towarzystwo z kapitałem akcyjnym pierwotnie 300.000 talarów, które nabyło lokalności od dawnego i powiększyło. Szereg ulepszeń umożliwił zwrócenie handlu zbożowego z Rosji i Austro-Węgier na Mannheim i Ren do Belgii, Holandji i Anglii. W Mannheim państwo składy subwencjonuje.

Ani w Mannheim ani w Monachium nie zaaklimatyzował się kredyt warrantowy. W pierwszem sama spółka magazynowa, w Monachium zaś Bank handlowy jako właściciel składów, lombarduje towar, i zaliczkuje do 3/4 wartości.

W Austrji rozwija się instytucja składów publicznych powoli, w Węgrzech bardzo szybko. Ostatnie czasy pchnęły sprawę tę bardzo naprzód.

Wiedeń ma składy gminne (dawna halla maszyn z wystawy r. 1873 zadaleko od Dunaju) składy Unionbanku i anglo-austrjackiego banku. W Tryeście są składy kolei Połuduiowej, wzorowe choć na „europejski“ jeszcze sposób, to znaczy bez amerykańskich ulepszeń, oraz składy założone wspólnie przez gminę i Izbę handlową, w zarządzie mieszanego komitetu obydwu ciał. W Pradze składy czeskiego Unionbanku, praskiej filii anglo-austrjackiego banku, która ma także filię w Cieszyn-Laube; w kilku czeskich miastach składy zbożowe i na cukier. W Gracu składy węgierskiej kolei Zachodniej.

W Tyrolu założył kraj składy zbożowe w Inspruku kosztem 100.000 złr., i otwiera filie w Tryencie i Bozen.

W Peszcie konsorcjum składów publicznych dzierżawi składy kolei Państwowej, nadto wielkie przedsiębiorstwo składów publicznych węgierskiego Banku eskontowego i wekslowego, z filiami w Szegedynie, Temeszwarze, Barczs; nadto powstało w r. 1884 w Preszburgu małe spółkowe przedsiębiorstwo składów publicznych z kapitałem 60.000 zł. w udziałach po 2.000 zł. Peszteński elewator jest założony na wzór amerykańskich *Silos* i jest wzorowo prowadzony. Dunaj i kolej przewożą i odwożą zboże pod sam elewator. Składy dopuszczają prawie wszystkie towary prócz nafty, elewator tylko zboże. W r. 1884 złożono w składach Pesztu 547.684 cetn. metr., wyładowano 553.574 cetn. metr., zostało 1. stycznia 1885 r. 142.812 cetn. metr. W elewatorze złożono 329.235 cetn. metr., razem złożono 876.919 cetn. metr., z czego 527.000 cetn. metr. Dziennie składa się i wyładowuje przeciętnie 2.000 cetn. metr. Dodać jednak trzeba, że w Peszcie jest jedynaście olbrzymich młynów parowya, a raczej 11 firm młynarskich, które posiadają więcej niż 11 młynów parowych a te młyny mają własne bardzo znaczne składy zbożowe. Zarządy kolejowe, przedsiębiorstwa żeglugi parowej, państwo, gminy, wszystko zajmuje się dziś ułatwieniem komunikacji i ruchu, tak powstały doki w Fiume, baseny na naftę, składy zbożowe.

W Rosji istnieje już wiele składów publicznych i prywatnych; zwłaszcza kolejowe. Zawiązała się rosyjsko-amerykańska spółka z kapitałem 20 milionów rubli, dla utrzymywania składów i udzielania warrantów. Zarząd kolei, zwłaszcza rosyjskich Południowo-zachodnich pozakładał mnóstwo składów, ze wszystkiemi ulgami dla ruchu, reekspedycją, i podobno w ostatnim roku więcej powstało w Rosji składów publicznych, jak w całej Austrji dotąd egzystuje. Ekonomiczne towarzystwo w Petersburgu w sierpniu 1885. zaleciło jako środek walki z konkurencją Ameryki, Indji i Azji centralnej stworzenie racjonalnego systemu transportowego i handlowego, zakładanie elewatorów i składów publicznych, wydawanie warrantów.

W Rumunii powstają składy prywatne, protegowane przez Rosję i Anglię. W Sulinie powstała angielskim kapitałem wielka spółka dla składów zbożowych „*the Sulina Elevators Company limited*“ z kapitałem jednego miliona marek, dla podniesienia handlu zbożem i eksportu do Anglii.

W Serbii rząd zakłada składy publiczne, a ciekawym faktem jest, że w roku zeszłym kapitaliści europejscy, zwłaszcza wiedeńskie konsorcjum z Länderbankiem, subskrybując rentę serbską, za warunek postawili budowanie składów publicznych w Serbii.

Widzimy więc, że cała Europa zajęła się sprawą publicznych składów, że zawdzięcza im ożywienie handlu, egzystencję wielu gałęzi światowego handlu, a jak zobaczymy w szczegółach, składy te są największem dobrodziejstwem krajowej produkcji. Rzućmy jeszcze okiem na podobne urządzenia w Ameryce, które są wzorem dzisiaj jak można do *minimum* obniżyć koszta przewozu, manipulacyj z towarem, magazynowania, przesypywania, ładowania, ważenia, czyszczenia, jak można podnieść szybkość wykonywania tych manipulacyj i precyzję i jak się to objawia potem jako groźny wynik amerykańskiej konkurencji.

Tania produkcja, tani przewóz, to są czynniki amerykańskiej konkurencji powszechnie znane. Do tego przychodzi manipulacja wyładowywania i ładowania wagonów, statków, ważenia, czyszczenia, magazynowania, o jakiej Europa jeszcze nie śni. Prócz kilku elewatorów zbożowych w Liverpoolu i niewielu na kontynencie, są to ulepszenia dopiero do zaprowadzenia.

Nas obchodzą tylko amerykańskie składy zbożowe, elewatory. Różnica handlu zbożowego u nas i w Ameryce polega głównie na tem, że tamże zboże przesyła się *alla rinfusa*, bez worków, w wagonach lub okrętach. Zboże sortuje się według jakości, zaprzysiężeni urzędnicy, ustanowieni przez Izby handlowe, towar sortują, klasyfikują, a właściciel zboża otrzymuje ze składu kwit składowy na pewne quantum zboża pewnej jakości; nie ma więc zasady identyczności towaru, lecz zasada, że pewna ilość zboża pewnej klasy może być zastąpiona przez tę samą ilość zboża tejże klasy, chociaż to zboże pochodzi od innego producenta. Oczywiście ta zasada dopuszcza mieszanie zboże różnej proweniencji w jednym magazynie, manipulację uproszcza, kwit składowy, warrant czy czek równa pieniądzowi.

Elewatory należą do najciekawszych pomysłów w dziedzinie handlu i komunikacji. Zastosowanie pary, tysięcznych technicznych urządzeń, które redukują czas potrzebny i koszt do minimum. Oto w kilku słowach opis elewatorów. Do największych należy elewator Dawida Dow w Brooklyne naprzeciw Nowego Jorku. Jest to gmach 600 stóp długi, na 82 stóp wysoki, a 100 stóp szeroki, o czterech wieżach do ładowania na 180 stóp wysokich, opatrzonych w dwie parowe maszyny o sile 1800 koni. Na wybudowanie gmachu potrzeba było 12 mil. stóp kubicznych drzewa, 9 mil. sztuk cegieł, kosztował 4 miliony złot. austr. Może pomieścić 2,500.000 buszli, czyli 912.500 hektolitrów, to jest 680.000 cetn. metr. Magazyny są bezpieczne od ognia. Skład dzieli się na 360 cel, każda 12 stóp długa, tyleż szeroka, a 56 stóp wysoka. Na raz można wyładowywać sześć okrętów, a równocześnie ładować do trzech innych. Z większych okrętów można na godzinę 16.000, z bark 14.000 cetn. metr. wyładowywać. W wielu elewatorach można na godzinę ładować 27.000 cetn. metr. Wyładowanie wagonu zapomocą parowej szufli

---

*) O broszurze p. Zamojskiego wspomnieliśmy jeszcze przed świętami z nietajonem lekceważeniem. Pozbawiona ona jest gruntu politycznego, wysnutego z chwili, a wszelka historjozofia na nic się nie przyda tam, gdzie nie ma impulsu żywego, gdzie nie ma racji politycznej. Nadto występuje autor miejscami z pewnym kolorytem operetkowym. Opowiada np., że sam jeździł do księcia Waldemara, aby mu ofiarować koronę polską, i oznajmia naiwnie, że go Waldemar nie przyjął. Ten jeden ustęp zabija już poczytalność polityczną autora. Hr. Jan Zamojski, ożeniony z ks. Pelissier, był posłem do austrjackiej Rady państwa, złożył nagle mandat z powodów czysto osobistych. Mieszka w Paryżu lub w Szwajcarji a majątek posiada w Galicji zachodniej; p. r.)

systemu Kirby'ego odbywa się w ciągu 5 do 7 minut, szufle napełniają się 5 razy na minutę.

Kauczukowe rzemienie opatrzone w mosiężne czerpaki, obracane parą, wyciągają zboże do wieży, zkąd zsypuje się na automatyczną wagę systemu Fairbanka, zdolną na godzinę 1000 hektolitrów zważyć, a dalej spadając do kabin według swej jakości, przechodzi przez wiatraki i trieury czyszczące zboże (jeżeli potrzeba). Ładowanie jest jeszcze szybsze, statki lub wagony podjeżdżają pod elewator, i wypróżnienie kabin do statku odbywa się tak szybko, że np. na parowiec ładuje się w 8 godzin łatwo 60—80.000 buszli, tj. 22 do 29 tysięcy hektolitrów, a cytują przykład naładowania statku przez dzień 92.000 buszli, to jest 33.500 hektolitrami pszenicy.

Na wyładowanie takiego statku w Liwerpolu lub Londynie potrzeba 10 do 12 dni, gdzie się każden hektoliter do worka zsypuje, osobno waży, i kranem a nawet na plecach tragarza wynosi na brzeg i ztąd do wagonu. Ztąd olbrzymie koszta przewozowe w Europie. Nic dziwnego, że z Nowego Yorku można na tydzień 2½ miliona buszli, około 908.750 hektolitrów ekspedjować, a zdarzało się, że n. p. 13. września 1879. w Nowym Yorku naładowano w jednym dniu 300.000 buszli, to jest 109.000 hektolitrów, do 9 parowców, przeznaczonych do Europy.

Takich elewatorów ma Nowy York na 6 mil. 200.000 cet. metr., z tego spółki składowej w Broklinie na 1,632.000 ctn. metr., Dowa na 680 tys., centralny nowojorski elewator na 652.000 cetn. met. W Chicago było już w r. 1880 21 elewatorów, zdolnych pomieścić 6,850.000 cet. met. Milwaukee, Minneapolis, Boston, szereg innych miast posiada kolosalne elewatory. Prócz spółek składowych, eksporterów zboża, budują składy koleje.

Tak urządzone składy, tak zredukowana manipulacja, obok tego kredyt towarowy i warranty, to są czynniki, które przy taniej produkcji i tanim przewozie składają się na — amerykańską konkurencję.

Żydzi w towarzystwie paryskiem.

W ostatnim, kwietniowym tomie poważnej publikacji angielskiej *The Fortnightly Review* zwracają na siebie uwagę szkice ze współczesnego towarzystwa paryzkiego. Te fotografie i karykatury wielkiego świata stały się wogóle w najnowszych czasach artykułem modnym i bardzo poszukiwanym; już i pomniejsze stolice niemieckie sfabrykowały sobie własne wizerunki *Aus der Gesellschaft*; głośne są „Listy do przyjaciółki" o Warszawie, a tylko Lwów i Kraków poprzestaną zdaje się zawsze na ustnych popisach rozmaitych towarzystw wzajemnej adoracji i wzajemnej szykany.

Nie mamy pod ręką oryginału angielskiego. Korzystamy z tłumaczenia rosyjskiego i za wierność nie ręczymy. Wybraliśmy bowiem ustęp o żydach i boimy się, czy tłumaczem nie jest przypadkiem żyd. Oni są w takich razach doskonali. Niedawno temu n. p., jak już doniesiono w kronice *Gazety*, żyd w pewnem piśmie berlińskiem podał z innego dziennika artykuł o żydowskich wyzyskiwaczach. I cóż zrobił? Wypuścił słowo „żydowskich" i zaczął sam na gwałt krzyczeć z oburzeniem proroka biblijnego.

W szkicach angielskich żadnego niema oburzenia; wszędzie jest tylko przeważnie chłodne postawienie faktu. To wystarczy, zwłaszcza w kwestjach żydowskich.

Więc najprzód stwierdza autor, że semici w Paryżu podobnie jak i w towarzystwie londyńskiem zaczynają już panować w salonach arystokracji najwykwintniejszej. Rozumie się, że głównymi koryfeuszami tego podboju są bracia Rotszyldy, baronowie Alfons, Edmund i Gustaw, arcykapłani Baala giełdowego przy ulicy Lafitte. Oni dzierżą w ręku wszystkie pulsa ruchu pieniężnego i oni kupują najdroższe arcydzieła sztuki.

Ale Rotszyldy z ulicy Lafitte stanowią już dość dawno dynastję osobną, uznaną, o mitologicznym prawie blasku. Obok tych mocarzy królują jeszcze w Paryżu inni Rotszyldowie, mianowicie Salomon, James Edward i Natanjel, potem Margareta, która przyjęła chrześcjaństwo i wyszła za księcia Grammont, a nareszcie Adolf, ostatni przedstawiciel linii neapolitańskiej Rotszyldów. Baron Adolf bard o popularny; tego blondyna wszędzie można spotkać, gdzie tylko Paryż się bawi. Żona jego, z rodu Angielka, słynie z dowcipu i talentu muzycznego, a w ich salonie, mającym reputację błyszczącej gościnności, bywa stale książę Walji.

Za Rotszyldami idą według hierarchii Fouldy i Sterny, których drzewo genealogiczne sięga czasów — Ludwika Filipa; potem Koheny z Antwerpii, którzy żywili Napoleona III., gdy była chuda fara, i Königswartery, Biszofsheimy i Goldszmidty z pokolenia germańskiego. O stopień niżej stoi cała masa żydów, która pozłaziła się ze wszystkich okolic świata, z Frankfurtu, z Monachium, z Konstantynopola, z Lewantu, z Odessy, rozmaitego kalibru ajenci giełdowi i komisjonerzy, spekulanci i aferzyści, którym drogę do Paryża utorowała głównie wojna francusko-niemiecka. Są to familje Sali-Stern, Leon Fould, Hirsch, Erlanger, Günsburg, Efrussi. Wszystkie te nowe dynastje żydowskie mieszkają w wspaniałych pałacach i wszystkie one w ostatnich kilku latach nabrały wielkiej fanaberji społecznej. Mniejsza o to. Ale że dostały się one na liljami kwitnący Olimp przedmieścia St.-Germain, to już jest objawem znaczącym.

Jakimże sposobem Hirsch & comp., Efrussi i synowie przebili spiżowe zamki najdumniejszej rodowej arystokracji Europy? Sprytem i pieniądzmi. Naprzód tedy Hirsch i Efrussi wkręcili się do którego z wykwintnych klubów karcianych. Nie ma zaś nic tak zdemokratyzowanego w ostatnich czasach, jak gra hazardowa; w petersburgskim Yacht-klubie taksamo jak i na jarmarku berdyczowskim, w paryskim *Cercle des Champs-Elysées* podobnie jak i w lwowskiem kasynie narodowem, „towarzystwo", mordujące się w sztosa, lancknechta, baccarata i maczka, poluje przedewszystkiem na poniterów bogatych. A ledwie tylko Hirsch i Efrussi zostali przypuszczeni, już zdobywają się na walny krok strategiczny, t. j. pragną pożyczyć liljowej arystokracji pieniądze, a ponieważ podobna taktyka rzadko dziś zawodzi, więc zodjak żydowski nowym wkrótce jaśnieje blaskiem. „Wśród zwyrodniałej arystokracji St.-Germaińskiego przedmieścia — powiada autor — mnóstwo jest takich przedstawicieli i przedstawicielek świata wielkiego, co nie wahają się posyłać zaproszeń lada komu, byle tylko ułatwić sobie płacenie dokuczliwych modniarek i krawców."

I cóż dalej robią żydzi? Wszystko, rozumie się, za pieniądze. Więc kupują konie wyścigowe, kupują prawo zabijania jeleni w lasach skarbowych, i kupują opisy tych wyścigów i łowów w dziennikach pierwszorzędnych.

Inną natomiast filozofią powodują się żydówki paryskie. Córki uczęszczają gorliwie na wykłady modnych profesorów, a matki kręcą się około arystokratycznych dam dobroczynności. Wnuka rycerzy krzyżowych, stojąca na czele filantropijnego dzieła, zapytuje wtedy księdza, czy może przyjąć na cel święty imperjały żydowskie. Ksiądz się zgadza, a po przełamaniu lodów, po wysileniu całego sprytu, panna Günsberg tańczy w najbliższym karnawale kotyljona w salonie księżnej Larochefoucauld-Bisaccia.

„I dlaczegoż-by — woła autor czy tłumacz — Izrael nie mógł na cór swych głowy włożyć dumnych koron *duc*-ów prastarych?" Początek już zrobiony. Niedawno temu panna Sara Efrusi i panna Luiza Goldszmidt wyszły za kawalerów o tarczach herbowych, okrytych mchem mnogich stuleci. Jeden z nich nie miał już co jeść.

Czytając dalej artykuł, przychodzimy do przekonania, że rosyjskim tłumaczem esseisty angielskiego nie jest żyd. Bo któryżby z nich przepuścił był ten oto ustęp: „Czy można sobie wyobrazić coś pocieszniejszego, jak gdy bogaty neosemita ubiera swoich lokajów i dżokiejów w liberje, skopjowane z dawnego dworu wersalskiego, i potem płoszy jelenie w lasach Fontainebleau i St.-Germain, w których jeszcze drzemią cienie Henryka IV. i Ludwika XIV., urządzając to wszystko z całą historyczną pompą wielkich łowów królewskich?" Anglik ma rację. Nikt nie zakaże p. Sternowi atakowania jeleni w obliczu duchów Henryka IV. i Ludwika XIV., ale ta garderoba majestatu dziejowego, w jaką p. Stern ubiera się na polowanie, ta jest śmieszną.

Plemię Sterna ma osobnego rodzaju talent. Oto co czytamy: „Niedawniej, jak przed kilkoma miesiącami, otwartą była subskrypcja na sobotnie przedstawienia w Operze komicznej; książę de Sagan i wicehrabia de Turenne mieli zebrać abonament na loże. Wydano hasło: „Nie dopuścić żydów, z wyjątkiem Rotszylda!" I cóż się stało? Na najparadniejszych miejscach siedzieli żydzi, dzięki geszeftom, zawartym z nominalnymi właścicielami lóż."

Jednego tylko jeszcze nie mają żydzi w Paryżu, mianowicie salonu literackiego. Niech się angielski Przegląd nie obawia; będą go wkrótce mieli. Autor sam na innem miejscu powiada: „Jak bystra fala wciska się żywioł żydowski do przodujących warstw towarzystwa paryskiego i nie pozostaje nic innego, jak tylko dobrowolnie poddać się tej inwazji." Nie wiemy wszakże, czy autor zdanie ostatnie napisał z roskoszy, czy z desperacji. *Stb.*

Zaślubiny księżniczki Orleańskiej.

Świetną recepcję, jaka z powodu zaślubin księżniczki Amelii, córki hr. Paryża, z następcą tronu portugalskiego, odbyła się w pałacu t. zw. „Galliera" na przedmieściu „Saint Germain", zużytkowuje *Figaro* do nader obszernego opisu, przepełnionego najdrobniejszemi szczegółami, a przedewszystkiem uniesieniami monarchistycznemi.

Niepodobna nam podać dosłownie całego opisu, wyjmujemy więc zeń co najgłówniejsze, wstrzymując się od wszelkich komentarzy nad ekstazą *Figara*.

„Wczoraj wieczorem — pisze *Figaro* — zebrały się w pałacu przy ulicy „de Varennes" nietylko wszystkie głośne nazwiska, należące do historji, nietylko świeczniki na polu polityki, piśmiennictwa i sztuki, ale także i najgłówniejsi reprezentanci prasy, przemysłu i handlu; jednem słowem, zebrała się dawna i nowa Francja w poczuciu dumy narodowej i nadziei patrjotycznych w wspólnym akcie hołdu,..

Jeśli dodamy do tego liczne deputacje z prowincji i niezliczone dary, złożone u stóp przyszłej królowej portugalskiej, to nie możemy zapoznać prawdziwego narodowego charakteru manifestacji.

Stanowczość, z jaką hr. Paryża trzymał się dotąd na ustroniu, podnosi tem bardziej znaczenie świetności, jaką chciał nadać pożegnaniu swej córki i jej rozstaniu się z Francją. Przezorność musiała tu ustąpić miejsca patrjotyzmowi.

O godzinie 9tej, na którą opiewały zaproszenia, był prawie niemożliwym wszelki ruch w pobliżu pałacu, ale także i w dziedzińcu nie było końca czekaniu; książę bowiem chciał poznać wszystkich swych wiernych, i nikt nie został dopuszczony do wejścia, kto pierwej nie oddał karty zaproszenia jednemu z funkcjonarjuszów pałacowych, drugiemu zaś nie podyktował swojego nazwiska. W przedsionku ponowne czekanie, a potem dopiero można było przyłączyć się do korowodu.

Recepcja odbywała się w jednym rzędzie salonów parterowych, wychodzących na wspaniały park. W drugim salonie od wejścia, blisko drzwi oczekiwali gości hrabina Paryża z córką, jej mąż, a w pewnem oddaleniu książę Nemours. Narzeczona portugalskiego następcy tronu miała na sobie suknię z białego tiulu i atłasu bez wszelkiej biżuterji, matka zaś niebieską pluszową suknię i kosztowny garnitur z pereł. Reszta członków rodziny Orleańskiej stawiła się w komplecie, nawet księżna Klementyna Koburgska w ciężkiej żałobie i wdowim czepku.

Hrabia d'Haussonville, markiz de Beavoir i wicehrabina Butler prezentowali książętom i księżniczkom te osobistości, których jeszcze nie znano w pałacu „Galliera". Defilada gości, w liczbie 3 do 4000 osób, trwała dwie godzin.

Orleaniści podnoszą do wielkiego znaczenia tę okoliczność, że wielu najzapamiętalszych legitymistów i członkowie rojalistycznej prawicy obu Izb parlamentu, wzięli udział w akcie hołdowniczym. Około północy zaczęli się goście rozchodzić, a członkowie rodziny Orleanów z pewną liczbą szczególnie uprzywilejowanych gości zasiedli do wieczerzy, podanej na 80 nakryć.

Prezenta ślubne, ofiarowane pannie młodej od krewnych, przyjaciół i znajomych (w liczbie przeszło 150 sztuk), starannie ułożone, były wystawione w jednym z przybocznych salonów. Niektóre z tych darów przedstawiały ogromną cenę, nielicząc wysokiej wartości artystycznej wielu z nich. Żałujemy, że dla zaspokojenia ciekawości naszych czytelniczek nie możemy podać szczegółowego opisu każdego upominku, wspomniemy więc tylko o niektórych i tak: od rodziców panny młodej: Diadem, kolia, brosza i kulczyki ze smaragdów nieoszacowanej wartości. Dar to prawdziwie królewski.

Od ks. d' Aumale brosza ze szmaragdów i dyamentów, od ks. Czartoryskiej brosza z trzema wielkiemi żółtemi dyamentami. Od rozmaitych członków rodziny, po kilkanaście (razem kilkadziesiąt sztuk) pereł białych. Od kobiet paryskich: przepyszna żardyniera w formie okrętu. Od kobiet w Bretonii: srebrna statueta, przedstawiająca św. Annę z Auray i t. d. Jednem słowem, wszelkie wyroby krajowej sztuki, przemysłu i rękodzielnictwa znalazły się na tej iście królewskiej wystawie posagowej.

Z Izby sądowej.

Lwów d. 20. maja.

(*Karawaniarz i Menkełe.*)

Przed zamknięciem postępowania dowodowego rzecznik dr. Dubanowicza, adwokat dr. Dzieżdzielewicz, wniósł odczytanie podania Tytusa Geschöpfa z d. 1. kwietnia b. r. do magistratu, w którem tenże uprasza o odebranie konsensu na przedsiębiorstwo pogrzebów dr. Dubanowiczowi. Pomimo sprzeciwiania się obrońcy, trybunał zezwolił na odczytanie tego dokumentu, który wywołał wesołość w audytorjum. Geschöpf zarzuca bowiem dr. Dubanowiczowi, że nie posiada „fachowego wykształcenia do tego procederu ani też innych zdolności" i że prowadzenie zakładu pogrzebowego przez lekarza nader niekorzystnie wpłynęło na „ustrój" opinii publicznej, dyskredytując drugich przedsiębiorców i powagę lekarzy.

Z odczytanych świadectw dowiedzieliśmy się, że Tytus i Franciszek Geschöpf byli już dwa razy karani za pobicie, a Geschöpf senior oprócz tego za rozmaite inne przekroczenia. Dodatkowo notujemy jeszcze, że oskarżony Tytus w obronie swojej wykazywał, iż publiczność była nieraz w błąd wprowadzoną pokrewieństwem tych firm — zamawiano pogrzeb u dr. Dubanowicza a później się pokazało, że miano na myśli „czerwonego Geschöpfa" a nie spadkobierców Emilii Geschöpf. Oskarżony ma zawsze rumieniec na twarzy i znanym jest w sferach karawaniarskich jako „czerwony" dla odróżnienia od „czarnego Dubasa", jak nazywano dr. Dubanowicza.

Świadek i prywatny oskarżyciel dr. D. podał, iż pozbyć się chciał za byle jaką cenę przedsiębiorstwa pogrzebowego, celem uwolnienia się od takiego konkurenta. Sprzedanie przedsiębiorstwa nie było jednak tak łatwem, a zarzucić zupełnie interesu nie mógł, gdyż byłby na tem zupełnie stracił.

Geschöpfowie twierdzili jeszcze, iż opowiadania dr. Dubanowicza o strasznem pobiciu nie są wiarygodne; nie byłby się on tak łatwo dał poturbować, gdyż leczy masażem i ma wprawę w pięściach. Przewodniczący r. Sawczyński przerwał dalsze wywody o masażu.

Ogłoszenie wyroku nastąpiło przed godz. 6. wieczorem.

Setki publiczności oczekiwały rezultatu sprawy karawaniarskiej z wielką niecierpliwością.

R. Sawczyński wśród uroczystej ciszy ogłosił następujący wyrok:

Tytus Geschöpf winien jest zbrodni gwałtu publicznego z §. 98. lit. b), popełnionej przez to, że groził dr. Dubanowiczowi celem zmuszenia go, ażeby zaniechał swego przedsiębiorstwa, winien jest dalej przekroczenia z §. 411, popełnionego przez to, że 19. b. m. czynnie znieważył, pobił i uszkodził dr. Dubanowicza i spowodował 14 dniową nieudolność zawodową. Za te dwa czyny skazuje go się na 4 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu.

Franciszek Geschöpf uznany został winnym przekroczenia z §. 411. i zasądzony na 6 tygodni aresztu.

Oprócz tego obowiązani są Tytus i Franciszek Geschöpf solidarnie zapłacić dr. Dubanowiczowi 8 zł. 40 ct., które tenże wydał na straż policyjną, 70 zł. za 14 dniową nieudolność do pracy (po 5 zł. dziennie) i 30 zł. za ucierpiany ból. Co do reszty pretensji odsyła się dr. D. na drogę cywilną a w dodatku zasądza się podsądnych na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Co do Bronisławy Geschöpf, to słuchaną ona była jako świadek, a przepis procedury wymaga ażeby było osobne oskarżenie, jeżeli kto ma być zasądzony za czyn podczas rozprawy popełniony. Oskarżenie jednak w tym wypadku nastąpiło dopiero po zakończeniu postępowania dowodowego. Rozprawa w tym kierunku prowadzoną nie była, a zeznania Bronisławy nie były innym świadkom, którzy inaczej zeznali, przedstawione. Z tych powodów zasądzenie Bronisławy w myśl ostatecznego wniosku zast. prokuratorji nie nastąpiło.

Obrońca, dr. Ostrożyński, zgłosił zażalenie nieważności co do Tytusa, a zażalenie nieważności i odwołanie co do Franciszka Geschöpfa. Tytus pozostał nadal w więzieniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 20. maja.

* **Mianowania.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła asystentów Szołajskiego i Hałaczkę do Nowego Sącza, Jaszczora do Tarnowa, Dąbrowskiego i Lewickiego do Tarnopola, Hnatiuka i Barnicza do Buczacza, Żerebeckiego do Stanisławowa, Bogusza, Früaufa, Krogulskiego, Kałkowskiego, Kossonogę, Pochmarskiego, Barona, Sacka i Wiesera do Lwowa, Fica do Białej, Grena, Gasparskiego i Waderskiego do Husiatyna, Filasiewicza i Żralskiego do Rzeszowa, Ławrowskiego i Skrudlika do Żywca, Kuryłowicz i Kozłowskiego do Przemyśla, Wasylewicza do Sanoka, Antoniewicza i Nizinkiewicza do Podwołoczysk, Goldhammera do Drohobycza, Müllera do Szczakowy i Wojciechowskiego do Podzamcza, a Stefana Senissona z Krakowa do Nowego Sącza.

Dr. Edward Szediwy, emerytowany profesor studjum biblijnego Starego zakonu, radca i referent konsystorjalny, prokurator kapitulny w Przemyślu, został mianowany scholastykiem kapitulnym w Przemyślu.

* **Pp. Andrzeja Kendziora** i Tadeusza Sikorskiego, inżynierów biura melioracyjnego, postanowił Wydział krajowy wysłać do Karyntji i Tyrolu dla studjów nad regulacją potoków górskich.

* **Pogłoska**, że rekursa Arona Filipa w sprawie rekonstrukcji oficyn na Krakowskiem, zalegały w Wydziale krajowym, jest fałszywą. W sprawie tej nie wniósł A. F. żadnego rekursu do Wydziału krajowego, i wina w tym wypadku cięży jedynie na miejskim urzędzie budowniczym.

* *Diło* fabrykuje dla własnych celów wiadomości tendencyjne. Wczoraj powtórzyliśmy za *Diłem*, że ks. Sarnicki wyjechał bez uwiadomienia senatu, niewiadomo dokąd i na jak długo. Otóż dziś donoszą nam ludzie najlepiej poinformowani, że ks. Sarnicki otrzymał urlop od fakultetu teol. tutejszego uniwersytetu, a następnie od ministerstwa, i że wyjechał za wiadomością senatu. Najchętniej prostujemy tę pomyłkę *Diła*, wyrażając żal, że nawet w kronikarskich drobiazgach nie można mu zaufać.

† **Antonina Komorowska**, matka sympatycznego poety i dziennikarza p. Bronisława Komorowskiego, zmarła w 62 r. życia we Lwowie. Śmierć jej wywołała boleśny żal w szerokich kołach znajomych, którzy godnie cenili piękne cnoty niewieście zmarłej.

* **Stypendja z fundacyj krajowych.** Z fundacji ś. p. Adama Morawskiego, otrzymali stypendja po 60 zł. rocznie: 1. Bronisław Łukomski, uczeń IV. klasy szkoły ludowej we Lwowie, 2. Jan Dyhdalewicz, uczeń II. klasy szkoły ludowej w Kunikach.

Z fundacji księdza Michała Olszewskiego, otrzymał stypendjum w rocznej kwocie 130 zł., w braku należycie ukwalifikowanych krewnych, Ludwik Młynek, celujący uczeń VI. klasy c. k. gimnazjum III. w Krakowie.

Z fundacji, tak zwanej Jarosławskiej, utworzonej przez ś. p. księżnę Annę ze Sternbergów Ostrogską, otrzymał stypendjum w rocznej kwocie 105 zł. Antoni Emil dwojga imion Kozłowski, uczeń VI. klasy c. k. gimnazjum w Stryju.

* **Samobójstwo.** Z domu pracy przysłano wczoraj o godz. wpół do 5 popołudniu Piotra Delatyńskiego ze skubaną włosienią do handlu Drexlerów plac Kapitulny 2. Po odważeniu, Delatyński zaniósł paczkę z towarem na strych w towarzystwie stróża sklepowego, lecz zamiast wrócić na schody, otworzył okno strychowe, rzucił się z dachu na podwórze i zabił się na miejscu.

Dalatyński był z zawodu kucharzem, rodem ze Lwowa, liczył lat około 50.

* **Fałszywy alarm**. Rozeszła się wczoraj we Lwowie pogłoska, że skutkiem wybuchu cholery we Włoszech zastanowionym został kolejowy ruch osobowy i towarowy pomiędzy Austrją a Włochami. Z autentycznego źródła dowiadujemy się jednak, że ruch kolejowy nie pomiędzy Austrją a Włochami lecz tylko pomiędzy Włochami z jednej a Sycylią i Sardynią z drugiej strony zastanowionym został i to ze względów sanitarnych.

* **Prezydentem** krakowskiego wyższego sądu krajowego po śp. Dargunie zostać ma p. Zborowski, prezydent krakowskiego sądu krajowego, a miejsce tegoż zająć ma p. Ryszard Zawadzki, prezydent sądu tarnowskiego i poseł do sejmu i Rady państwa.

* **Dwa jubileusze**. W Krakowie obchodzono wczoraj 25 letni jubileusz służby dyrektora szpitala św. Łazarza i sekundycje długoletniego kapłana tegoż szpitala ks. Józefa Bąkowskiego. Podczas uczty wręczono dr. Harajewiczowi upominek. Uczta odbyła się w hotelu Victoria, brali w niej udział lekarze, urzędnicy szpitala i przyjaciele jubilata.

* **Nasze zdrojowiska.** W Krynicy zniżono w tym roku ceny kąpieli mineralnych i borowinowych o jedną trzecią część na miesiące mniej frekwentowane a mianowicie na maj, czerwiec i wrzesień. Zakład hydropatyczny został rozszerzony. Rozpoczęto już budowę kurhauzu, którego koszta obliczone zostały na 150.000 zł.

W Swoszowicach zaprowadzono, podług *Czasu*, znaczne ulepszenia w urządzeniu. Omnibusy z Krakowa do Swoszowic kursować zaczną d. 1. czerwca b. r.

* **Samobójstwo.** Przed 6 miesiącami zaginął na poczcie w Rzeszowie list pieniężny z kwotą 40 zł. nadesłany tam z Wiednia. O defraudację tegoż listu podejrzywano tamtejszego ekspedytora pocztowego Norberta R., który był już tymczasem do Podwołoczysk przeniesiony. Obwiniony do winy się nie przyznał. Sąd obwodowy w Rzeszowie zasądził Norberta R. na 6 miesięczne więzienie pomimo, że podsądny twierdził, iż zakwestjonowany list oddał swemu następcy w Rzeszowie p. A. a gdy wyższe władze sądowe wyrok zatwierdziły, rozpoczął kondemnowany swą karę w tym sądzie odsiadywać. Norbert R... utrzymywał jednak ciągle, iż tej zbrodni nie popełnił, a ojciec jego, zwłaszcza, gdy wspomniony A. popadł później w Tarnowie w śledztwo z takiego samego powodu, poczynił wszelkie możliwe kroki, w celu ułaskawienia syna, skutkiem czego został tenże, już dnia 7 kwietnia b. r. po darowaniu mu 4-tygodniowej kary z więzienia uwolniony. Nobert R., powróciwszy do swego ojca do Gródka, okazywał wielkie przygnębienie i w przystępie melancholii zażył dnia 16 b. m. kwasu siarczanego. Tamtejsi lekarze, ujrzawszy niebezpieczeństwo, grożące jego życiu, wysłali samobójcę do lwowskiego szpitala izraelickiego, gdzie tenże d. 17. b. m. zakończył życie.

* **Towarzystwo politechniczne** we Lwowie wzięło sobie za zadanie przyczynić się do podniesienia budownictwa włościańskiego w kraju naszym i poczyniło w tym celu przygotowania do opracowania wzorowych planów na domy włościańskie, przestrzegając w rozkładzie budynku uświęcone tradycją zwyczaje, i uwzględniając lokalne potrzeby tak pod względem wygody i warunków gospodarskich, bezpieczeństwa od ognia, jakoteż racjonalnego użycia swojskich materjałów budowlanych. Towarzystwo miało też na względzie, by koszta nie przekraczały granic możności, względnie kosztów obecnych i rozważyło jakie drogi byłyby później wskazane, by wspomniane plany znaleść mogły praktyczne zastósowanie.

Poznanie miejscowych warunków budowlanych w pewnej okolicy, uznaje Towarzystwo politechniczne za główną podstawą do czynienia jakichkolwiek reform w budownictwie włościańskiem, zarazem żywi przekonanie, iż podnieść można naszego włościanina pod względem etycznym i społecznym przez zachęcenie go i podanie mu przykładu do budowy domu mieszkalnego, godnego egzystencji człowieka. Usiłowania Towarzystwa politechnicznego tylko wtedy będą uwieńczone pomyślnym skutkiem, jeżeli ogół obywatelstwa naszego kraju nie poskąpi swego poparcia sprawie, która bądź co bądź przyczynić się może do poprawy stosunków włościańskich. W tej myśli udaje się zarząd Towarzystwa do właścicieli i dzierżawców dóbr, proboszczów, nauczycieli ludowych, oficjalistów itd. słowem do całej inteligencji rozrzuconej w najodleglejszych zakątkach kraju, z uprzejmą prośbą, by raczyli nadsyłać zarządowi Towarzystwa politechnicznego we Lwowie (ulica Lindego l. 9, II. piętro), szkice zamieszkiwanych chałup i budynków włościańskich, tudzież ich opis. W opisie należy podnieść właściwości miejscowe, które potrzebaby uwzględnić przy wypracowaniu wzorowych planów co do konstrukcji budynku, rozkładu ubikacyj i używanych w danej okolicy materjałów budowlanych.

Nadto wykazać należy te braki w budowie i rozkładzie budynku włościańskiego, których usunięcie jest pożądanem.

* **Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych** odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 22. maja o godzinie 6. w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1. O Ryszardzie Bentleju, prof. dr. Ludwik Ćwikliński. 2. Z dziedziny historji naturalnej, prof. dr. Ignacy Petelenz.

* **Delegacja Stowarzyszenia** wzaj. pomocy dyetarjuszów i urzędników Galicji i W. Ks. Krakowskiego powstała w Stanisławowie z Franciszkiem Axentowiczem, adjunktem urzędów pomocniczych tamtejszego sądu obwodowego, na czele.

Stowarzyszenie to oparte na samopomocy liczy obecnie 12. rok istnienia i rozszerza się co raz bardziej w kraju naszym. Zarząd centralny stowarzyszenia we Lwowie ma zamiar zwiększyć liczbę filij, a to po wszystkich miastach obwodowych i w tym duchu pracuje nad zmianą statutów swoich. Oprócz doraźnych zapomóg, pokrywania kosztów pogrzebu itp. ma stowarzyszenie na celu zaopatrzenie członków nieudolnych do pracy, tudzież ich wdów i sierót. Urzędnicy i dyetarjusze przez małe wkładki (90 ct. miesięcznie), mogą prócz korzyści dla siebie z statutów stowarzyszenia wypływających, pomnożyć szczupły dochód pozostałych wdów i sierót, których trudna egzystencja w razie nieszczęśliwego wypadku śmierci ich mężów i ojców ogólnie jest znaną.

Zarząd zaprasza więc do licznego wpisywania się do stowarzyszenia.

Prezesem zarządu centralnego jest p. Bochyński, radca wyższego sądu, a wiceprezesami pp. Mochnacki, radca Wydziału kraj. i Jan Żółkiewski, emeryt. dyrektor tabuli krajowej.

* **Pogorzelcom stryjskim**, podług doniesienia *Presse*, dozwolono sześciomiesięcznej zwłoki co do zaległych podatków i należności. Takie same moratorjum udzielono gminie stryjskiej co do zaległości podatkowych zasekwestrowanych dochodów propinacyjnych.

* **Do Pasteura**. Z Podwołoczysk donoszą, że 13. b. m. przejechał tamtędy niejaki Leonard, subjekt handlowy z Odessy, pokąsany przez wściekłego psa i udający się do Paryża. Podróż do granicy opłacił za niego jego chlebodawca, składki kupców w Podwołoczyskach wydały kwotę wystarczającą na podróż do Wiednia, a dalszą podróż opłaci prawdopodobnie rosyjska ambasada.

* **Niemiecka uprzejmość**. Pomimo niezwykle uprzejmych odezw, rozesłanych przez różne zarządy kąpielowe niemieckie, a zapewniających, że Polacy udający się na kuracje do Niemiec, nie będą narażeni na żadne przykrości ze strony władz miejscowych, prasa polska przestrzegła publiczność, aby zaniechała wyjazdu do kąpieli niemieckich. Jak dalece przestroga ta, pomimo uprzejmej zachęty ze strony interesowanych, była słuszną, dowodzi fakt zakomunikowany z Wielunia *Kurjerowi Warszawskiemu*. P. Karol Woźniakowski w dniu 15 kwietnia wyjechał z chorą żoną do Wrocławia, celem zasięgnięcia porady tamtejszych lekarzy. Zamiarem państwa W. było zabawić kilka dni we Wrocławiu i na święta powrócić do domu. Lekarze jednak zaopiniowali, że pacjentka ma być poddana operacji, skutkiem czego należy przeprowadzić przygotowawczą kurację. Wobec tego orzeczenia państwo W. pozostali na święta we Wrocławiu. W drugie święto do hotelu zgłosił się ajent policyjny z zapytaniem, kiedy państwo W. zamyślają wyjechać z Wrocławia. Pan W. odpowiedział, że terminu wyjazdu oznaczyć nie może. Następnego dnia otrzymał on awizację do stawienia się w biurze urzędu policyjnego, gdzie uczyniono mu powtórnie zapytanie, kiedy zamierza Wrocław opuścić. Na tłómaczenie p. W. radca policyjny oświadczył, że winien wraz żoną wyjechać koniecznie 30 kwietnia, w przeciwnym razie narażony będzie na przymusowe odstawienie do granicy 1 maja. Żądania p. W. aby mu ów rozkaz wyjazdu dano na piśmie, stanowczo odmówiono. Lekarz prowadzący kurację pani W. użył wszelkich wpływów, aby cofnięto rozkaz, lub przynajmniej podany termin przedłużono. Po długich debatach nastąpiła oryginalna decyzja. Oto p. W. jako chora, może pozostać nie dłużej wszakże jak do 17 maja a p. W. stanowczo winien w piątek Wrocław opuścić, co wszakże nie tamuje mu powtórnego przyjazdu po żonę, nie wcześniej jednak jak po tygodniu, od daty przejechania granicy. Wobec takiej decyzji p. W. wyjechał bezzwłocznie z chorą żoną do Wiednia, gdzie operacji szczęśliwie dokonano. Fakt wyżej opisany chyba nie potrzebuje komentarzy.

* **Na pogorzelców Stryja** nadesłał do adm. *Gazety Narodowej* dr. Emil Kozłowski z Livna (Bosnia) 5 zł.

* **Na pogorzelców Liska** nadesłał do adm. *Gazety Narodowej* dr. Emil Kozłowski z Livna (Bosnia) 5 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od NE do SE i przeważnie czystem niebie był dzień wczorajszy pogodny. Średnia temperatura dnia była 17,°₈, najwyższa 23,°, najniższa dziś nad ranem 11,°₅ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 20. maja: Wiatr wschodnio-południowy, średnia temperatura dnia około 19°C., niebo prawie czyste, powietrze o normalnej wilgoci, pogoda stała.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 20. maja b. r.: Skradziono srebr. zegarek ankier, pojedyńczo kryty o 15 kamieniach, fabryki „Bronner et Comp." na czarnym jedwabnym sznureczku z mosiężnym zwykłym kluczykiem, wartości 18 zł.

Pewna dziewczyna licząca lat około 20, prowadzona do Bełza przez Mosty wielkie szupasem, skradła tamże, dnia 13 b. m. srebr. zegarek, wartości 12 zł. z srebr. medalonikiem pamiątkowym, z czasów tureckiej wojny, zegarek jest znaczony R. G. 18673 nr.

* **Jutro** dnia 21. maja: św. Walenta; — św. Isaji pr.

— **Z Podola rosyjskiego** donoszą nam o licznych pożarach, jakie tam ostatniemi czasy miały miejsce. W dobrach hr. Ign. Stad., w powiecie uszyckim w krótkim przeciągu czasu już trzeci pożar powstaje.

W jesieni roku zeszłego spaliła się stajnia dworska z zabudowaniami gospodarczemi, w niedługim czasie murowana karczma a obecnie przed kilku dniami piętrowa karczma z zabudowaniami. Pożar nie ograniczył się tylko na budynki dworskie, ale podniecany silnym wiatrem przeniósł się do wsi i pochłonął kilka zagród włościańskich z całym dobytkiem.

Trzeci i to znaczny pożar z rzędu w jednej i tej samej wsi i tym samym majątku i w tak nie długim czasie, jaki opisaliśmy wyżej, w każdym innym kraju spowodowałby interwencję władzy, tem bardziej, jeżeli pewnem jest, że ogień został podłożonym.

Rosyjskie jednak władze zachowują się zupełnie obojętnie i nigdy z urzędu nie przedsiębiorą żadnej czynności, zmierzającej do wykrycia prawdy i zbadania przyczyny pożaru.

To też korzystając z takiej względności władz, podpalacze grasują sobie w jak najlepsze, doznając przynajmniej na tem polu nieograniczonej wolności.

— **Najstarszym człowiekiem** na świecie jest prawdopodobnie kobieta nazwiskiem Mary Beneman, urodzona 17. kwietnia 1769 r., żyjąca w wiosce Russiaville w środkowej Indianie. Urodziła się w mieście Delavare wówczas, kiedy ono było jeszcze w posiadaniu Anglii. Wiek jej sprawdzono urzędownie.

— **Miasto Texas** w Ameryce było w ubiegłym tygodniu świadkiem oryginalnego widowiska. Patrzyło ono na uliczną zaciętą walkę dwóch znanych z piękności kobiet, Mary Gove i Matt

Moore. Spotkawszy się na ulicy natarły na siebie obiedwie piękności z nienawiścią tygrysów. Obiedwie walczyły z sobą zaciekle i odniosły mnóstwo niebezpiecznych ran. Panna Moore rzuciła się na swoją przeciwniczkę i ucięła jej język. Zazdrość była powodem tej straszliwej walki.

— W Płocku sądzoną była przed kilku dniami głośna w całym mieście i w okolicy sprawa miejscowego aptekarza Włodzimierza Lohmana, żony jego Henryki, brata Aleksandra, oraz służącego Debskiego, oskarżonych o znęcanie się nad trzynasto-letnią służącą Wysocką, podejrzaną o kradzież kosztownego pierścienia brylantowego. Znęcanie to miało na celu wymuszenie od dziewczyny przyznania, iż dopuściła się kradzieży. Okazało się więc, że prowadzono ją do grobu, straszono ją rewolwerem, bito rózgami do utraty przytomności, spuszczono na linie do miejsca ustępowego, w którym kazano jej szukać klejnotu, wreszcie zamykano w pustej i ciemnej komórce, w której dla większego wrażenia na ścianach rysowano fosforem djabła. Sąd uznał w danym razie tylko samo oskarżenie i skazał aptekarza Lohmana na dwa tygodnie więzienia, brata jego Aleksandra i służącego Debskiego na półtora miesiąca aresztu policyjnego, żonę zaś Henrykę na tydzień aresztu domowego.

— **Oryginalna taryfa.** Utalentowany kronikarz paryskiego *Matin*, Aurelian Scholl, opowiada zabawną taryfę, wymyśloną przez jednego z paryskich krytyków teatralnych, podpisującego się pseudonimem Fiorentino. Otóż ten Fiorentino robił dobre interesa na krytyce teatralnej, każąc sobie płacić za każdą przychylną wzmiankę w swoim feuilletonie. Aby artystom ułatwić dawanie łapówki, ustanowił osobny cennik. Kto chciał wystąpić „pod dobrą wróżbą" płacił 1 franka; kto chciał „miłe wspomnienie" półowę; podejmujący się „niewdzięcznej roli" dawał półtora franka; „dobra gra" kosztowała 10 fr.; „zwrócenie uwagi Dyrekcji Komedji francuskiej" 15 fr.; „przyczynienie się do powodzenia sztuki" 6 fr.; „liczne wywoływanie" 12; „oddanie roli" 4; „wyższe gwiazdy przez samego dyrektora" 30; „połączenie małżeństwem artystki z arystokratą" 20; „z bankierem" 10 fr. i t. d. Przynajmniej tanio urządzał p. Fiorentino swoje reklamki.

— **Helhofit.** Nowo zawiązane w Wiedniu akcyjne Towarzystwo dla dokonywania wielkich przedsiębiorstw, jak rozsadzania skał granitowych, oczyszczania z raf podwodnych brzegów i wód itp. w tych dniach zawezwało inżyniera-chemika p. R. w Warszawie dla kierowania takiemi robotami za pomocą najnowszej i najsilniej eksplodującej materji wybuchowej, zwanej „Helhofitem", z którym p. R. jako specjalista dokonywał podobnych robót na Kaukazie.

Towarzystwo, o którem mowa, podjęło się wielkich robót w tym kierunku w kilku miejscach w Europie, a także w Afryce (w Kongo) i Ameryce, dokąd rodak nasz p. R. udać się ma dla skreślenia planów i kierunku roboty.

— **Strojenie głosu.** Na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa lekarzy w Paryżu, przedstawił dr. Sandras szereg doświadczeń, czynionych nad przyrządem głosowym człowieka i środkami strojenia go według podobania. Służyć ma ku temu wdychanie pewnych substancyj przy pomocy aparatów rozpylających płyny. Dr. Sandras przedstawił zgromadzonym rozpylacze i inhalatory własnej konstrukcji, których przy swych doświadczeniach używał. Według niego zaś woda do ust *Eau de Botot*, wdychana w ten sposób, rozszerza skalę głosu, mała zaś ilość czy to stosowana ... ma powodować zupełny zanik głosu. Alkohol ścieśnia skalę głosu i czyni go chrypliwym, jakto bywa u nałogowych pijaków, jeśli zażywany ... Dłuższe zaś użycie ... sprawia ... alkoholem usuwa już chrypkę.

Kombinując wyniki te spostrzeżeń, dochodzi dr. Sandras do tego, że niezadługo będzie można w głosie pewne tony usuwać, lub też dodawać braknące. W paryskiem konserwatorjum i w medycznej akademji mają czynić doświadczenia z metodą dr. Sandrasa. Może więc będziemy kiedyś ... primadonny, a w takim razie biada Kochańskiej i Mierzwińskiemu!

(Z gazety urzędowej).

— **Licytacje.** Sąd powiatowy w Wiśniowczyku, 4. czerwca, 3. lipca i 5. sierpnia, realność l. 42 w Kopowie, cena 1000 złr. — Sąd obwodowy w Tarnopolu, 14. lipca, realność l. 776 cena 4073 złr. i l. 1268 cena 2.201 złr. — Sąd powiatowy w Kętach, 9. lipca i 16. sierpnia, realności l. 209, 42 i 175 w Bielańcach, cena: 1387 złr., 395 złr. i 57 złr. — Sąd powiatowy w Rzeszowie, 13. lipca, 13. sierpnia i 14. września, realność l. 92 w Woli Zgłobińskiej, cena 700 złr. — Sąd obwodowy w Rzeszowie 28. lipca, 30. sierpnia i 28. września, dobra Swilcza z przyl. Kamieszyn, cena 116.810 złr. — Sąd pow. w Wojniczu, 5. lipca, realność l. 8 w Borowy, cena 2000 złr.

„Piękne kobiety".

Pod tytułem: „Fizjologia paryska" zamieszcza *Figaro* serję typów ze społeczeństwa francuskiego, pióra p. Labruyère. W rzędzie owych typów przyszła kolej na „piękne kobiety" i oto według *Figaro*, kim i czem jest taka piękna kobieta.

Można być najpiękniejszą, zachwycającą i najbardziej ubóstwianą ze wszystkich kobiet, a jednak nie być jeszcze „piękną kobietą".

Piękna kobieta jest stworzeniem specjalnem, reprezentującem niejako bóstwo „światowe"; jest ona pewnym rodzajem ciekawego nadzwyczaj zwierzęcia, które należy przechowywać w salonie, gdzie się utrzymać na wyżynie ruchu paryskiego.

„Będziemy dziś wieczorem mieli u siebie piękną panią X." — znaczy u śmietanki *high life'u* to samo, jak gdyby ktoś był zapowiedział, że ... „Piękna kobieta", która, być może, jest kobietą pełną wdzięku a nawet rozumu, skromną a miłą, przestaje być nią ... przytem poprowadzić rozmowę, kobietą, która ... swojego męża ... dla życia społecznego ... kroniki w sfery pozy, żenady i nudów codziennych. Kobieta taka wykonywa rzemiosło piękności. Anglicy nazywają to *professional beauty*.

Istota taka nie jest już kobietą, ale typem, modelem, szyldem. Dla siebie niema ani jednej chwili; czasu Poszukiwana dla swej nieszczęsnej piękności, ... odstąpić od niej, ... dzieci, ... po świata, ... którzy chcą widzieć jej piękność ... pozostawać ... i ...

Odtąd nie ... piękności kobiecie ... jej ... spojrzenia. Postanowiono, aby była marmuru, bożyszczem.

Świat powiedział jej: „Jesteś piękną i niemasz prawa być czemś innem" — i oto ta biedna istota niknie wśród powszechnego podziwu, podobna do lalki z wosku, kręcącej się w oknach wystaw bulwarowych. Mężczyźni oglądają ją i zbliżają się do niej z większym lub mniejszym szacunkiem; kobiety zaś zazdroszczą jej i starają się poniżać jej wdzięki, wyszukiwaniem błędów, których niema. „Piękna kobieta" czuje to, co mówią i myślą o niej. Nieraz chciałaby być brzydką i źle zbudowaną, być, jednem słowem, kobietą, jak inne.

Znam jedną — powiada p. Labruyère — którą spotykałem w wielu salonach, a która byłaby najszczęśliwszą, gdyby mogła porozmawiać na uboczu z kilkoma przyjaciółmi, uśmiać się do woli, zapomnieć o swej piękności i być miłą, zamiast piękną... Lecz cóż? Właśnie ona była ową piękną panią X. Zaproszono „piękną kobietę", aby ją pokazać publiczności, bardziej zaciekawionej niż sympatycznej; musiała więc opuścić kącik, do którego się schroniła, musiała wystąpić na widownię, usłaną jedwabiem i aksamitem i oddać się na pastwę idjotycznego podziwu śmietanki świata paryzkiego.

Biedna ta piękna pani X! Ubolewać należy raczej nad nią, niż jej zazdrościć. Niech się jednakże pocieszy. Piękność jej minie i być może, że z „pięknej kobiety", pozostanie kobieta miła i przyjemna, którą pokochają dla jej gracji, zamiast unosić się nad zaokrągleniem jej ramion i nad powabnemi liniami jej biustu.

Teatr, literatura i muzyka.

— Na dochód sieroty po ś. p. jenerale Heidenreichu-Kruku, odbył się staraniem komitetu obywatelskiego, zeszłej niedzieli koncert w zapełnionej publicznością wielkiej sali „Sokoła". Ze względu na cel koncertu, objął artystyczne kierownictwo tegoż p. dyr. Mikuli. Z wyjątkiem „Hebrydy", uwertury na fortepian Mendelssohna i kompozycji Spohra i Bazziniego na skrzypce, odegranych prześlicznie przez p. Wolfsthala, składał się cały zresztą program z utworów mistrzów polskich. Chopin, Moniuszko, Żeleński, Jarecki i Noskowski mieli tego wieczora bardzo dobrych interpretatorów.

Pierwszą część koncertu (F-moll) Chopina, odegrała p. Sidorowiczówna z akompaniamentem drugiego fortepianu z tą sumienną starannością, jaka cechuje uczennice p. Mikulego.

Pni Arklowa odśpiewała z właściwą sobie siłą i wdziękiem arję z „Jadwigi" Jareckiego i „Kołysankę" Noskowskiego. Znany już dostatecznie z pochlebnej strony tenor, profesor naszego konserwatorjum, odśpiewał dwie pieśni, jedną Żeleńskiego, drugą Moniuszki.

— Z galic. Towarzystwa muzyczn. W piątek 21. maja b. r. odbędzie się w sali towarzystwa (w gmachu teatralnym) pod artystycznym kierunkiem dyrygenta koncertów p. J. Galla szósty wieczór muzykalny. Program: 1. Saint-Saens, kwintet fortepianowy odegra panna Krauss i prof. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Sladek. 2. Z. Noskowski „Pieśń majowa" tercet na głosy damskie. 3. L. Beethoven. Warjacje z kwartetu smyczkowego odegrają prof. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski i Sladek. 4. Massenet: „Poematto pastorale" na baryton solo i chór damski z towarzyszeniem fortepianu. Początek z uderzeniem godz. 7. wieczór. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczorku przy kasie.

— Koncert onegdajszy tenorzysty p. Edw. Darewskiego w wielkiej sali „Sokoła" odbył się wobec licznej i tak dla koncertanta, jako też dla współuczestniczących sił sympatycznie usposobionej publiczności. Wszystkie numera programu odśpiewał p. D. pełnym i metalicznie dźwięcznym głosem i wszystkie te numera były w dowód uznania rzęsiście oklaskiwane, mianowicie arja z „Żydówki" Halevy'ego: „Rachelo kiedy Pan" i „Sicilienne" z Roberta Djabła". Niemniej podobały się pieśni Rubinsteina „Azra" i Machetina: „Bete für mich".

Część fortepianową koncertu wypełniła bardzo pięknie panna Posseltówna; p. Wolfsthal zaś, pierwszy nasz skrzypek, odegrał znakomicie arcytrudną „rapsodję" Hausera.

Chór „Lutni" pod dyrekcją p. Cetwińskiego, śpiewał wybornie. Tym razem usłyszeliśmy rzecz zapełnie dla Lwowa nową, a mianowicie „Kanon" utwór Michaela Costy.

— Premiowanie. W niedzielę d. 16. b.m. odbyło się w Krakowie posiedzenie „Jury", zaproszonego przez dyrekcję zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych, w celu ocenienia nadesłanych prac artystów polskich do albumu, które w reprodukcjach z oryginałów ma zastąpić dotychczas rozdawane dla członków premie. Konkurs w tym względzie rozpisanym został w d. 21. marca b. r. Prac nadesłano ogółem 25, (z tych 3 jako otrzymane po terminie odsunieto od konkursu), mianowicie 6 rysunków, 7 kart tytułowych i 9 akwareli. Uznano rysunek pod godłem „Może się uda" jednogłośnie za posiadający niezwykłe zalety i tylko wskutek ważnego błędu perspektywicznego nie przyznano mu pierwszej nagrody, którą otrzymał jednogłośnie Stanisław Wolski za rysunek „Epizod wojenny", drugą zaś nagrodę 4 głosami Roman Kochanowski za rysunek węglem.

Co się tyczy karty tytułowej przyznano nagrodę projektowi pod znakiem (?) Z pomiędzy akwareli otrzymała praca z godłem „Przybysz" 4 głosy, zaś „Serdeczne dźwięki" 2 głosy.

Po otwarciu dotyczących kopert okazało się, że autorem projektu (?) do okładki (karty tytułowej) jest p. Włodzimierz Łuskina, akwareli „Przybysz" p. Czesław Jankowski, zaś „Serdeczne dźwięki" p. Wojciech Gerson. Nagrodzone rysunki są opatrzone podpisami autorów. Nadesłane projekta wystawione są w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

— „Śpiewnika polskiego" układu J. Czubskiego, wyszła już część czwarta i zawiera śpiewy kościelne. Praca p. Czubskiego odznacza się w ogóle umiejętnym wyborem materjału, a wydanie książki poprawną starannością.

Dział ekonomiczny.

Regulacja potoków Drwiny i Szawy z Zabawą. Wydział krajowy polecił inżynierowi biura melioracyjnego Janowi Blauthowi wypracować projekt regulacji i obwałowania potoków Drwiny i Szawy z Zabawą w powiecie wielickim. Potoki te należą do projektowanej przez Wydział krajowy w pierwszej linii regulacji wód na Powiślu tak, że po zapewnieniu regulacji Babulówki i Trześniówki, do uporządkowania pozostaną tylko potoki Grobka i Drwinka w powiecie bocheńskim. Z ich uporządkowaniem cała najważniejsza regulacja wód na Powiślu od Podgórza aż po ujście Sanu będzie ukończoną. Pozostanie wprawdzie lewy brzeg Wisły z potokami Dłubnią, Białuchą, Rudawą i Sanką, które jednak mniej są groźne, aniżeli wody po prawym brzegu płynące.

Ekspozytura kraj. biura melior. w Krakowie. Celem ułatwienia rolnikom zachodniej części kraju przeprowadzenia melioracji tak lokalnych, jakoteż przedsiębiorstw zbiorowych, mianowicie uregulowania wód na Powiślu między Rabą a Podgórzem, tudzież celem uporządkowania lewych dopływów Wisły w Krakowskiem, zamierza Wydział krajowy, na prośbę krakowskiego Towarzystwa rolniczego, utworzyć w przyszłym roku w Krakowie ekspozyturę biura melioracyjnego na wzór istniejących już ekspozytur w Tarnowie i Sanoku. Do preliminarza budżetu krajowego na rok przyszły, zostanie w tym celu wstawiona odpowiedna kwota, którą, jak się słusznie spodziewać należy, sejm zawotuje, gdyż nieznaczny stosunkowo wydatek, poniesiony na utrzymanie ekspozytury, przyniesie ogromne dla kraju korzyści.

Kolej Karola Ludwika. Jeneralny dyrektor tejże kolei, p. Sochor, wypracował i przedłożył rządowi projekt objęcia wszystkich galicyjskich linij państwowych w zarząd kolei Karola Ludwika. Projekt ten nie doznał w sferach kompetentnych zasadniczego odparcia. Ministerstwo handlu bada go wyczerpująco a od warunków, jakie kolej Karola Ludwika postawi, zależeć będzie, czy rząd wejdzie z nią w układy. W sprawie tej pisze *Pester Lloyd*: „Myśl tworzenia większych grup kolejowych nie jest, jak wiadomo, nową i urosła z ekonomicznej depresji, pod jaką mianowicie koleje cierpią. O tym projekcie można dyskutować. Ale rozchodzi się w tej sprawie zdaniem naszem o dwa momenta: przedewszystkiem o warunki, w jakich by objęcie nastąpiło, a następnie o to, aby chwilowa depresja, aby przemijający stan tylko z największą ostrożnością brany był jako podstawa lub punkt wyjścia dla organizacji trwałej. Sądzimy zatem, że projekt zasługuje na bardzo szczegółowe rozpatrzenie, zwłaszcza co do strony finansowej i handlowo-politycznej, ile że nie jest wykluczonem rychłe polepszenie stosunków ruchu".

Spółka chmielarska. Towarzystwo roln. krakowskie wydało w sprawie zawiązującej się Spółki chmielarskiej następującą odezwę do producentów chmielu: „Niepomyślne stosunki handlowe dotknęły w ubiegłym roku przedewszystkiem producentów chmielu. Z jednej strony wzrost nadmierny produkcji chmielu w całej Europie, z drugiej brak u nas wszelkiej organizacji przy sprzedaży chmielu, oddanie się producentów na łaskę pośredników, niemożność poinformowania się o rzeczywistej cenie i zawiązania stosunków z konsumentem, zdeprecjowanie naszego dobrego produktu przez często nierzetelnych ajentów — spowodowały obniżkę cen, która zagraża upadkiem tej tak ważnej gałęzi naszego gospodarstwa. Celem wyszukania środków zaradczych zwołaną została za inicjatywą obudwu naszych Towarzystw rolniczych ankieta z wybitniejszych producentów chmielu, jakoteż ludzi fachowych — i po wyczerpujących dyskusjach uchwalono zawiązać na podstawie statutów spółkę chmielarską, której zadaniem miało być zcentralizowanie całego handlu chmielem i wyrwanie go z rąk pośredników. Myśl spółki takiej w zasadzie zdrowa, ale na początek trudna do przeprowadzenia, nie znalazła tak szerokiego poparcia, aby na razie mogła wejść w życie; rąk jednak opuszczać nie można i dlatego zebrani w dniu 5. kwietnia rb. w Krakowie producenci chmielu zawiązali się w wolne stowarzyszenie z zakresem działania mniej szerokim, niż projektowana spółka, wychodząc z założenia: *„paulatim summa petuntur."* Zadaniem stowarzyszenia będzie: 1) zawiązanie stosunków z ajentami chmielowymi, którzyby dostarczali potrzebnych informacyj o każdorocznych widokach tak produkcji, jak cen chmielu; 2) pośredniczenie w sprzedaży chmielu; 3) usiłowanie, aby chmiel galicyjski, jako taki, na targach zagranicznych był znany. Producenci, chcący należeć do stowarzyszenia, obowiązani są przystąpić z całą przestrzenią uprawianych chmielników i opłacać na opędzenie połączonych z tem wydatków od morgi po 5 złr. rocznie. Biuro informacyjne jest w lokalu Towarzystwa rolniczego w Krakowie ul. Karmelicka nr. 42, gdzie również wkładki będą przyjmowane. Przystępujący obowiązani są złożyć połowę wkładki 1. maja, a drugą połowę 1. lipca każdego roku. Dotychczas przystąpili do stowarzyszenia pp.: Jan hr. Tarnowski z 5 morgami, Stanisław Łarysz Niedzielski 7, Ignacy hr. Potulicki 7, Karol Czecz 5½, Felicjan Szybalski z 10, Jan hr. Stadnicki z 3, Adam Jędrzejowicz z 27, Administracja dóbr Krzeszowic z 40. Mamy nadzieję, że to skromne stowarzyszenie będzie pierwszym zawiązkiem dalszej szerszej i skutecznej działalności; potrzeba przedewszystkiem poparcia ze strony samych producentów."

Losowania. 4-prc. losy regulacji Cisy. D. 15. bm. wylosowano 12 seryj: 14, 196, 425, 828, 1063, 1403, 3072, 3321, 3560, 3886, 4267, 4318. Główna wygrana 100.000 złr. padła na serję 828 nr. 8, 4500 złr. na serję 1403 nr. 13, po 1000 złr. na ser. 14 nr. 61 i 78, ser. 3072 nr. 28 i ser. 4318 nr. 88. Na wszystkie inne numera, zawarte w powyższych serjach, padła najmniejsza wygrana 116 złr.

4-prc. losy węg. Banku hipotecznego. W ciągnieniu premiowem d. 15. bm. padła główna wygrana 50.000 złr. na serję 3724 nr. 66, po 1000 złr. na ser. 45 nr. 59, serja 1737 nr. 49, ser. 2589 nr. 55 i ser. 3640 nr. 53. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano 6 seryj: 455, 699, 946, 2121, 3248, 3555; na wszystkie numera przypada po 100 złr.

Losy Keglevicha. Główna wygrana 10.000 złr. padła na nr. 52032.

20-frank. losy m. Bukaresztu. Główna wygrana 50.000 franków padła na s. 3847 nr. 14.

Ostatnie notowania produktów
z d. 20. maja 1886.

Lwów pszenica 8.50 do 9.30, żyto 5.80 do 6.60, jęczmień 5.50 do 7.—, owies 6 45 do 7.—, groch 8.50 do 10.50, wyka 7.— do 7.75, rzepak 9.— do 10.—, lnianka 11.— do 14.50, koniczyna czerw. 35.— do 42.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 35.— do 50.—.
Tarnopol, pszenica 8.— do 9.10, żyto 5.60 do 6.20, jęczmień 5.25 do 6.—, owies 6.— do 6 50, groch 6.10 do 10.—, wyka —.— do .—, rzepak —.— do —.—, lnianka 11.— do 13.—, koniczyna czerw. 32.— do 40.—, koniczyna biała 32.— do 48.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.
Podwołoczyska, pszenica 8.— do 8.80, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.— do 6.—, owies 6.50 do —.—, groch 6.— do 9.50, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.
Jarosław, pszenica 8.75 do 9.50, żyto 6.— do 6.75, jęczmień 6.— do 7.—, owies 6.50 do 7.—, groch 7.— do 11.—, wyka 7.— do —.—, rzepak 9.— do 10.50, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.
Czerniowce, pszenica 7.75 do 8.75, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 5.30 do 6.50, owies 5.30 do 5.60, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.50 do 9.40, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 38., koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prot. loco Lwów 23.— do 23.65.

Usposobienie na gotowy towar pszenicy i żyta lepsze.

W Czerniowcach, wskutek przerwanej ugody z Rumunią — tak kupcy jak i producenci zachowują się w rezerwie.

Telegramy targowe z dnia 19. maja:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.75 do 25.— zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.76 zł. do 7.78 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Wrocław: Pszenica —.— m. do —.— m.; żyto —.— m. do —.— m.; owies —.— m. do —.— m.; rzepak —.— m. do —.— m.; spirytus —.— m. do —.— m.

Berlin. Pszenica żółta na maj-czerwiec —.— m.; żyto —.— m.; spirytus —.— m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.50 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 6.40, Hamburg loco 6.40, na maj 6.30, na sierpień-grudzień 6.70; Antwerpia na maj 16.⅛; Nowy-York 7.⅛, Filadelfia 7.⅛.

Wiedeń dnia 17. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 4417 sztuk, między tem 903 sztuk paszowych, a mianowicie: 2135 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 1224 sztuk węgierskich i 1058 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 46 do 52, osobliwe do 54, za węgier. od 45 do 53, osobl. 54 do 58.— za niemieckie od 48 do 58 zł., osobl. do 60 zł., za bawoły od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Za paszowe galicyjskie płacono od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był z powodu dużego spędu mdły, ceny spadły o 2 do 3 zł. na 100 kilo, dużo wołów nie sprzedano. *A. Krzysztofowicz & Comp.*

Wiedeń dnia 17. maja. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1564 sztuk, a mianowicie 1294 węgierskich, — serbskich i 270 niemieckich.

Płacono za węgierskie od 45 do 53.—, osobliwe do 58.— za niemieckie 49 do 57., osobl. do 59.—, za serbskie od — do —, osobl. — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 2 zł. na 100 kilo. *A. Krzysztofowicz & Com.*

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 20. maja. *Politische Corresp.* dowiaduje się, że rozprawy konferencji cłowej zostały ukończone. Obrady dotyczyły wszystkich punktów tej kwestji. Delegaci zdadzą teraz sprawę swoim odnośnym rządom, które zarządzą potrzebne środki. Komisja cłowa odrzuciła wszystkie wnioski przeciw wolności cła na zboże i przyjęła wniosek odbycia eksperty nad opodatkowaniem nafty. Podkomitet związku cłowego zajmował się w ogólnej rozprawie kwestją handlu domokrążniczego; sprawą umowy z Lloydem, terminem zniesienia wolnych portów w Tryeście i Rjece, uregulowaniem waluty i trafikami soli bydlęcej. Celem porozumienia się z rządem, została rozprawa odroczoną.

Podkomitet bankowy odrzucił wniosek Trojana, musi bowiem zbadać poprzednio liczne petycje, poczem przystąpił do rozprawy jeneralnej.

Wiedeń d. 20. maja. *Presse* i *Fremdenblatt* zaznaczają, że bez wszelkiej podstawy są doniesienia z Pesztu, jakoby Pusswald, na prowizorycznem swojem stanowisku, wahał się przyjąć na siebie odpowiedzialość za akcję, którąby przeciw Rumunii podjąć wypadało.

Budapeszt d. 20. maja. Izba deputowanych przyjęła kredyty dodatkowe 232 głosami przeciw 140. Rezolucje, wniesione przez opozycję zostały odrzucone.

Rzym d. 20. maja. Na bankiecie unii monarchiczo-konstytucyjnej przemawiał Depretis. Tenże odparł zarzuty przeciw wewnętrznej polityce i wykazał dotychczasowe korzyści tejże. W kwestjach zagranicznej polityki, postępował gabinet w pełnem porozumieniu z trzema mocarstwami cesarskiemi i z Anglią, a to w interesie pokoju.

Gabinet baczył także na interesa ludów bałkanskich, które na tej drodze o wiele korzystniej były podtrzymywane, niźli zwodniczemi nadziejami i ewentualnem rozdziałem mocarstw. Akcja rządu była zawsze lojalną, prawą i pełną godności. Organizacja Massawy funkcjonuje z zupełnem zadowoleniem.

Rząd nie rozszerzy dalej zakresu okupacji, dzisiejsze bowiem granice wystarczają do zabezpieczenia politycznych i komercjalnych korzyści.

W sprawie ekspedycji Porro'a nie dopuści się rząd kroków nierozważnych, raczej zaś będzie czuwać nad tem, aby w stosownej chwili być w pogotowiu do energicznej akcji. (Żywe oklaski.)

Ateny d. 20. maja. Izba została wczoraj otwartą. Dla ważności wyboru prezydenta, który ma zaznaczyć charakter większości Izby, odbędzie się ten wybór dopiero dziś. Stronnictwo Delyannisa kandyduje swojego przewódcę.

Sebastopol d. 20. maja. Spuszczenie statku wojennego „Czezme" odbył się uroczyście w obecności carstwa.

Paryż d. 20. maja. *Temps* donosi, że Rada ministerjalna zajmowała się sprawą książąt krwi. Rząd skłania się, ażeby w tej sprawie coś uczynić. W szczególności co do osoby hrabiego Paryża, poweźmie postanowienie jeszcze przed zebraniem się Izb.

Madryt d. 20. maja. Chrzest króla odbędzie się w sobotę.

Sofia d. 20. maja. Według doniesień z Burgas, uwięziła tam policja pewną liczbę indywiduów, a w pośród nich wielu cudzoziemców, którzy mieli wykonać atentat na księcia i na prezydenta ministrów. Śledztwo w toku.

Paryż d. 20. maja. Większa część dzienników republikańskich żąda wydalenia książąt, inne znów twierdzą, że wydalenie byłoby aktem niepolitycznym.

Dzienniki konserwatywne zaznaczają, że recepcja sobotnia nie miała charakteru manifestacji politycznej. *Moniteur* pisze: Książąt można wygnać, zasady jednakże nie dadzą się wydalić z kraju.

Catania d. 19. maja. Ostatniej nocy było tu, w Paterno, Biancavilla i innych miejscowościach trzęsienie ziemi, a w północno-wschodnim kierunku od Nicolosi przy Montegrosso nowy wybuch wulkanu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 20. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 197.50 do 201.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 230.— do 233.50, Banku hypot. galicyjs. 285.— do 290.—, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 100.80 do 101.80, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 94 50 do 95.50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.80 do 101.80, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 92.50 do 93.50, Banku krajowego 4½% 95.50 do 96.50, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.35 do 100.35, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—, Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 102.75 do 104.—, Pożyczka krajowa 1883 4½% 94.50 do 96.—. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.85 do 5.95, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.98 do 10.08, Półimperjał rosyjski 10.30 do 10.40, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.23½ do 1.25½, 100 marek niemieckich 61.80 do 62.60, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 19. maja godz. 1. minut 48. popoł. Alpiny 26.—, Węg. akcje kr. 289.50, Anglo-Austr. 116.25, Unionsbank 70.25, Kolej Kar. Lud. 199.—, Nordbahn 235.25, Kolej Połud. 107.80, Kolej Alföld 192.50, Kolej p. Elżb. 230.80, Kolej lw-czern. 230.75, Węg. Nordostb. 177.—, Wied. Commun. 124.—, Węg. Tabakast 68.—, Elbetal 154.—, Węg. cis. losy r. 124.—, Länderbank 228.—, Zł. ren. węg. 4% 104.40, Bankverein 107.75, Rosyj. rubel papir. 1.24¼, Losy węg. 119.25, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: mocne.

Wiedeń dnia 20. maja. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 283.20, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 70.50, Kolej Kar. Ludw. 198.50, Kolej południowa 107.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 95.75, Napoleondor 10.04½, Rosyj. banknoty 1.24. Usposobienie: słabe.

Berlin dnia 19. maja. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 200.50, Akcje kredytowe 455.—, Lombardy 191.40, Galicyjskie 80.60, Pożycz. wschod. 62.15, Austrj. banknoty 161.20.

Paryż 3% Renta 82.41.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z.peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z.prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 1. minut 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4. min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7. min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11. min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Założone w r. 1863 laboratorjum chemiczno-kosmetyczne

A. POKORNEGO

magistra farmacji,

przedtem W. TEPY

poleca w największym wyborze **perfumy i kosmetyki** jakości najlepszej. **Pudry** hygieniczne i księżnicze, oraz pudry w płynie, bez przymieszek metalicznych. **Środki upiększające. Wody kolońskie**, potrójne, znakomite i tanie. Środki do pielęgnowania ust i zębów; **mydła** toaletowe i kosmetyczne, złożone z wyciągów ziołowych i nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. FARBY na włosy nieszkodliwe, dobroci wypróbowanej. 2336 1—?

Środki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Środki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny.
Proszek „Zacherla“.
Proszek zamorski «Andela».
Tynkturę na owady.
Kamforę. 2287 3—?
Pieprz biały.
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.

polecają

Hübner i Hanke we Lwowie.

Apteka A. Kahanego w Tarnopolu poszukuje **Magistra farmacji.** 2312 3—4

VICHY

Zakład kąpielowy

(Francja departament de l'Allier)

Własność rządowa francuska.

Administracja: w Paryżu, 8, bulevary Montmartre.

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym znajwykwitniejszych urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru, cukrzycy** (diabetis) **dna kamienia**, etc.

Codzień od 15. maja do 15. września. Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier do konwersacji, do gry w Bilard. 1636

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Niezamożny gimnazista prosi Szan. Publiczność o szybką pomoc. Adres „Virtus“ w Borkach Wielkich. 2337 1—1

W Antoninach

Gubernii Wołyńskiej (stacja drogi żelaznej Czarny Ostrów — druga od Wołoczysk) jest do sprzedania z wolnej ręki do dwudziestu sztuk nadliczbowych kobył matek i młodzieży oraz kilka ogierów rozpłodowych czystej krwi orjentalnej ze stada Sanguszkowskiego, własności hr. Józefa Potockiego.

Bliższych informacji zasięgnąć można we Lwowie ulica Kościuszki l. 14. albo wprost u L. Brzezickiego, dyrektora stada, poczta Szepetówka przez Brody Radziwiłłów. 2326 2—3

Parcele do sprzedania

przy ulicy Brajerowskiej

przez ogród dawniej Adamskich, (której przedłużenie do ulicy Mickiewicza nastąpi do kilku tygodni) i **przy ulicy Walerjana Podlewskiego** (przedłużenie ulicy Jagiellońskiej do ulicy Brajerowskiej.) **Ulice te przechodzą niebawem na własność i w zarząd miasta.** 2297 9—10

Bliższej wiadomości udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer ulica Kazimierzowska 37.

EKONOM żonaty

poszukuje posady, wykazać się może chlubnemi świadectwami znanych obywateli w kraju przez 24 lat praktyki jako ekonom. Posiada także dokładną znajomość weteryuarji tak bydła rogatego, jakoteż koni i praktykę leśną. Listy adresować prosi L. W. w Krzywem, poczta Kozowa. 2338 1 1

Założony w roku 1841.

HANDEL SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH

we LWOWIE, w Rynku l. 33, pod firmą

J. WALLACH i SYN

poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD MATERYJ WEŁNIANYCH

od 1 zł. 45 ct. w szerokości 135 ctm. zacząwszy zaś MATERYJ PŁÓCIENNYCH od 40 ct. w szerokości 68 ctm. zacząwszy itp.

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty dnia 1. czerwca.

Oddalony o trzy kilometry od miasta Rymanowa, a 6 kilometrów od stacji kolei Transwersalnej Rymanów. Źródła wydają na godzinę 120.000 litrów wody zawierającej głównie jod, brom, żelazo, sól, sodę, lit, prócz nadzwyczaj wielkiej ilości kwasu węglowego, skutecznej we wszystkich chorobach skrofolicznych szczególniej gdy te są z osłabieniem i brakiem krwi połączone, zawiera bowiem wielką ilość środków odżywczych mianowicie żelaza i kwasu węglowego używaną bywa w cierpieniach skórnych, w chorobach gruczołów, kości, stawów, błon śluzowych, w stwardnieniach pozapalnych, w chorobach nerek, oczu i w różnych cierpieniach kobiecych. — W tym roku przybywa kilka domów oraz łazienki zwiększone. — W tym sezonie przygrywać będzie muzyka cyganów węgierskich pod dyrekcją p. Daudasza z Homonnej.

Doktor, poczta, dwie restauracje, piekarnia, mleczarnia, w samym Zakładzie, telegraf i apteka obok w miasteczku.

Taksa od osoby 2 zł., od rodziny 3 zł., za muzykę od osoby 1 zł., od rodziny 2 zł.; kąpiele I. klasy 70 ct., II. klasy 50 ct., III. klasy 40 ct. dzieci płacą połowę. — Na stacji kolei w Rymanowie będą powozy i wózki, gościniec bity prowadzi do zakładu. WODĘ MINERALNĄ i SÓL rozsełą na żądanie

1308 2—3 *Zarząd zdrojowo-kąpielowy w Rymanowie.*

Skład kawy Artura Kościckiego

pod godłem

WE LWOWIE Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
$4^3/_4$ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąc świeży transport. 2168 7—?

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, **wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.**

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1625 5—?

Na cytrze udziela lekcje pewna Pani. Adres L. K. post. rest. Lwów. 2329 2—2

Ważne dla właścicieli.



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, podejmuję się wprowadzić w życie **we Lwowie.** Mianowicie: **studnie wiercone,** tudzież cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte w każdej głębokości tak doskonale, że woda zaskórna nie wchodzi: dalej ustawiam pompy do studzien cembrowanych i do **piwnic** po najtańszych cenach. **Urządzam wodociągi** domowe, klozety zamykające hermetycznie wyziewy i przeciągi kanałowe, w końcu windy dla wyciągania drzewa i wody na 3 piętra. Wszelkie roboty studziennicze dla Lwowa wykonuję również ku zadowoleniu.

Z poważaniem

S. TREMSKI, ulica Słoneczna, l. 21, we Lwowie. 2331 1—6

ANKER-LINIE.

Koncesjonowana austrjacko-węgierska ruta narodowa.

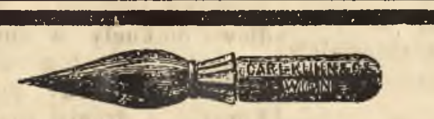
Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza ruta **z Tryestu i Rieki do Nowego Jorku.**

Parowiec „INDIA“ (2476 ton)
Odjazd z Tryestu 24. maja
„ Rieki 26. „

Karty do bezpośredniej jazdy pasażerskiej, bezpośrednie zafrachtowanie i konosementy z Wiednia, Budapesztu i innych głównych stacji Austro-Węgier do wszystkich głównych miast północnej Ameryki.

Ładunki do pośrednich portów Śródziemnego morza przyjmują się. Bliższe udzieli 1339 20—104

J. W. CHAPLIN zastępca panów **Henderson Brothers w Tryeście.**



Karol Kuhn & Cmp.

we Wiedniu

mają zaszczyt uprzejmie polecić swoje wyroby

piór stalowych i rączek

Znana wyborna jakość, najobfitszy wybór do wszystkich celów po każdéj cenie, nieustannie rozszerzona nowemi gatunkami. 1010 3—24

Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.

Restauracja i Piwiarnia Szwechacka

w Hotelu Francuskim we Lwowie.

Za okazane mi w roku zeszłym ze strony P. T. Publiczności względy dziękując, mam zaszczyt zawiadomić, że w bieżącym roku **rozszerzyłem**

Ogród restauracyjny

gdzie sprzedawać będę najlepszej jakości **piwo szwechackie wyrobu zimowego,** a mianowicie: **piwo leżak i bok.**

Objąwszy piwnicę w własny zarząd będzie mojem usilnem staraniem zadowolnić szanownych gości doborem potraw i napojów, jakoteż wzorową obsługą.

Potrawy z kuchni w każdej godzinie.

Objady i kolacje à la carte i couvert od 1 złr. i wyżej.

Na zamówienia i obstalunki po za domem.

TELEFON Nr. 46.

Sprzedaż piwa w flaszkach oryginalnych tylko w Restauracji Hotelu Francuskiego.

G. Fölser zastępca browaru A. Drehera we Lwowie. 2330 2—3



ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytwarzany zwybornego owocu Merell.

Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Roubaix (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883), Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan N. BRANDLER

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1831 8—?

Henryk Lanz we Wiedniu

III. Hintere- Zollamtstrasse 13a — poleca swoje nieprzewyższone wyroby



lokomobil i parowych młocarń każdéj wielkości, **młocarnie ręczne, kieratowe i po dwa woły, maszyny do przyrządzania karmy, młynki do czyszczenia zboża i maszyny do wypielenia chwastów.** Najnowszej, najpraktyczniejszej konstrukcji! Ilustrowane ceny. Ilustrowane katalogi i cenniki gratis i franco. 1410 1—

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestyom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gościa, reumatyzm, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Cena flaszki z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach: M. Kulač i A. Reder apt., w Brzeżanach: J. W. Zobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Gródku: A. Bogner, w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Bohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Rzdyk apt., K. Wiśniewski apt., w Mieliczy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt., w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, L. Fleischmann apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann, w Złoczowie, F. Pettesch apt. 1843 6—13

Ces. kr. austr. węg. uprzyw.

Materace na drewnianych sprężynach.

6 złr.



6 złr.

zastępują sienniki słomiane i druciane,

utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen. 1179 9—12

Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

Główny skład we Wiedniu, I. Neuer Markt nr. 7.

Lipiński & Schenk *fabryka maszyn w Sanoku*

wyrabia jako specjalność

przyrządy wiertnicze kanadyjskie

oraz maszyny i aparaty dla destylarni nafty, gorzelń, browarów i tartaków parowych itd. 2025 6—24

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe.

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

na bliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera mydła maziowo-siarkowego

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Zagadnieniem „mydłem smołowem“ do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:

Bergera glicerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdéj sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych“, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.

Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.

Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dzióbów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.

Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.

Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.

Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.

Bergera mydło glicerynowe 25 ct.

Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc. i reumat.

Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.

Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.

Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.

Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.

Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.

Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce,

Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena *40 ct.*

Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.

Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyczne mydło na zęby

najlepszy, najdoskon. i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem oczyszczenia skóry, tak Bergera mydło do zębów jest najnaturalniejszym środkiem oczyszczającym zęby. Cena paczki 35 ct.

Nowe przez nas sprowadzone, lecz jedynie z polecenia lekarzy wydawane będą mydła ichtyolowe, sublimatowe, rtęciowe.

Z polecenia znakomitych kliników sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA i uważano na odciśniętą tutaj markę ochronną, albowiem znaczny zbyt, albowiem sukces, jaki osiągnęły Bergera mydła maziowe i hygieniczne od roku 1868 nietylko w Austro-Węgrzech, lecz we wszystkich państwach europejskich, nastręcza sposobność do licznych fałszerstw.

Fabryka i główna ekspedycja: G. Hell & Cmp. w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883. — Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda i J. Piepesa i we wszystkich aptekach we Lwowie i Galicji. 1012 3—12

WINO CHAPOTEAUT

Zawierające Peptony pepsinowe.

(Mięso wołowe strawione i łatwe do asymilacyi.)

Dozwolone dla sprzedaży w Rossyi.

Pokarmy powszechnie używane, w obec soku żołądkowego, przemieniają się na tak zwane peptony, które łatwo wchłaniają się, przechodzą bezpośrednio do krwi i służą do wytworzenia tkanek, mięśni i kości. Jeżeli żołądek jest chory, to niema odpowiedniej energii do trawienia pokarmów. Otóż pan Chapoteaut otrzymuje peptony za pomocą działania Pepsyny na mięso wołowe: owe peptony są najzupełniej podobne do tych peptonów, które powstają w żołądku, dla tego też mogą służyć za środek odżywny dla bardzo ciężko chorych, nawet wówczas, kiedy żołądek żadnego pokarmu nie znosi. A więc wspomniane wino peptonowe znajduje zastosowanie: u chorych niedokrwistych, u suchotników, u cierpiących na żołądek, u chorych znajdujących się w okresie uzdrowienia, u osób cierpiących na brak apetytu, u czujących wstręt do jadła lub u osłabionych w skutek ciężkiej pracy, chorób przebytych lub też w skutek niedostatecznego odżywiania.

Przy użyciu wina peptonowego zwiększa się ilość mleka u matek karmiących, dziecię o wiele łatwiej rośnie, a waga jego ciała znacznie się zwiększa, wino to doskonale odżywia ludzi w podeszłym wieku jako też chorych na cukrzycę.

Skład w Paryżu, 8, rue Vivienne, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Jan Ihnatowicz

poleca:

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 po 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków parek zawierający 4 miesięcie 12 ct.

Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.

Soda do prania bielizny kilo 12 ct.

Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach paczki po 2, 4, 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, w Krakowie, Sukiennice l. 20, w Czerniowcach, Rynek l. 2. 3388 3—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“